

IFRONIT

ZACHODNI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM WZAJEMNEGO STOSUNKU POLSKI I NIEMIEC

Rok II	Cena 50 gr.	WARSZAWA KRAKÓW LWÓW	MIESIĘCZNIK Listopad roku 1934	KATOWICE POZNAŃ TORUŃ	Cena 50 gr.	Nr. 11
--------	----------------	----------------------------	-----------------------------------	-----------------------------	----------------	--------

Stanisław KUDLICKI

Nowe zadania i formy pracy Związku

(Streszczenie referatu wygłoszonego na I-em plenarnem zebraniu Walnego Zjazdu Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich)

Niesposób mówić na temat nowych zadań organizacji naszej bez jednoczesnej oceny działalności w okresie minionym i bez rozpatrzenia celów, które stawiał sobie Związek w r. 1921, w chwili jego tworzenia.

Związek Obrony Kresów Zachodnich powstał z inicjatywy Komitetów Plebiscytowych, działających na rzecz plebiscytu i powstań górnośląskich.

Kończąc pracę na rzecz Śląska, kierownicy jej, zarówno na Śląsku, jak na Pomorzu oraz w Wielkopolsce, uznali konieczność znalezienia formy dalszego programowego i trwałego wysiłku dla umocnienia polskości wzdłuż całej granicy zachodniej. Wysiłek ten nie miał być jednak wysiłkiem tylko trzech województw zachodnich.

„Praca ta — jak mówi wstępny artykuł jednego z twórców i ideologów Związku, śp. Teodora Tyca, w pierwszym numerze organu Związku „Strażnicy Zachodniej” z marca 1922 r. — udać się może tylko przy żywym udziale całego narodu bez względu na dzielnice. Będzie ona nosiła cechę pokojowego, twórczego wysiłku do podniesienia naszego stanu posiadania gospodarczego i kulturalnego w pogranicznych dzielnicach zachodnich.

Jednym z najważniejszych czynników tej pracy będzie rozbudzenie pełnego umysłowego zajęcia się całego narodu wszystkim, co dotyczy Kresów Zachodnich”.

Przystępując do pracy tej, zdawano sobie sprawę z konieczności zainteresowania się całością problemu polsko-niemieckiego, którego zagadnienie Kresów Zachodnich było tylko drobnym, acz w owej chwili ważnym odcinkiem, a przede wszystkim sprawą Polaków w Niemczech, jako głównym trzonem zagadnienia polsko-niemieckiego.

Jeżeli mimo to pierwszy okres pracy poświęcony był przede wszystkim sprawom, związanym z umacnianiem wpływów naszych na ziemiach zachodnich, z wyzyskiwaniem praw, przysługujących Polsce na mocy traktatu wersalskiego, to wynikało to z sytuacji ówczesnej, z konieczności zlikwidowania wpływów, jakie mniejszość niemiecka w owym okresie na zachodnich rubieżach Polski na niektórych odcinkach posiadała. Z biegiem jednak czasu następują znamienne przesunięcia. Zainteresowania terenowe zachodnie nie są lekceważone i zaniedbywane, obok nich jednak coraz szersze i wybitniejsze miejsce zajmują zagadnienia ogólne, wykraczające poza zakres terytorjalny ziem zachodnich, a związane z całością problemu stosunków polsko-niemieckich.

Koniec roku 1933 i początek 1934 stał się momentem przełomowym na odcinku polityki polsko-niemieckiej. Przełom ten okazał się możliwy nietyle ze względu na inne może podejście obecnych — aniżeli poprzednich — władców Niemiec do Polski, ile przede wszystkim naskutek tych przemian, jakie w minionym trzy-nastoleciu, a szczególnie w ostatnich latach ośmiu, dokonały się wewnątrz Państwa Polskiego, którego siła wzrosła, konsolidacja wewnętrzna znacznie porobiła postępy, a pozycja w stosunku do innych państw Europy niesłychanie się wzmocniła.

Jeśli nastąpiły deklaracje z 26 stycznia 1934 r., jeżeli Rzesza zaprzestała polityki rewizjonistycznej w odniesieniu do naszych granic zachodnich i jeżeli uznaje mocarstwową pozycję państwa naszego, to przede wszystkim ze względu na siłę i potęgę Polski oraz ze względu na postawę, jaką zajęły państwo i naród polski w ciągu minionych lat.

Jeżeli przeto dzisiaj przystępujemy do zmian w określeniu środków działalności i form pracy Z. O. K. Z., to nie naskutek podpisanego paktu o nieagresję i nie naskutek zmienionych warunków politycznych polsko-niemieckich, lecz przede wszystkim ze względu na zmianę stosunków u nas, ze względu na siłę, którą Państwo przedstawia. Bo tylko silna pozycja międzynarodowa, bo tylko systematyczna konsolidacja sił wewnętrznych Polski spowodowały zmiany stosunku Niemiec do nas, a temsamem umożliwiły inne podejście do zagadnień, będących przedmiotem zainteresowań Związku naszego.

Na przyszłość, jeżeli chcemy, ażeby dzisiejszy układ stosunków polsko-niemieckich pozostał bez zmiany, powinniśmy w dalszym ciągu podtrzymać zainteresowanie i czujność naszą w odniesieniu do spraw zachodnich przez baczne i pilne śledzenie wszystkich procesów, dokonywujących się w Rzeszy Niemieckiej i na froncie polsko-niemieckim i przez odpowiednie oddziaływanie na szerokie masy.

Zainteresowanie i czujność nasza nie może być po-czytywana jako wrogie ustosunkowanie się do sąsiada zachodniego. Polityka nasza i w przeszłości nigdy nie odznaczała się zacietrzewieniem, szowinizmem lub nienawiścią do narodu niemieckiego. Stosunek nasz do Niemców układał się zawsze w płaszczyźnie rzeczowości. Na tej samej płaszczyźnie winien układać się i nadal.

Obok zainteresowań dla całości problemu polsko-niemieckiego wysuwa się na czoło najbardziej zasadni-

czy trzon problemu polsko-niemieckiego, tj. zagadnienie Polaków w Niemczech.

Zagadnienie Polaków w Niemczech jest z pośród wszystkich zagadnień dotyczących Polonii zagranicznej bodajże najważniejsze. Posiada ono nie tylko dla społeczeństwa, ale dla Państwa całego i jego polityki znaczenie tak wielkie, że trzeba dla zagadnienia tego w całym narodzie polskim wywoływać odpowiednie zainteresowanie, szerzyć w całym kraju znajomość kwestii polskiej w Niemczech, trzeba przede wszystkim ludności polskiej po drugiej stronie okazać pomoc i to nie tylko moralną, ale pomoc realną, materjalną, w postaci dużych środków pieniężnych, które umożliwiłyby i ułatwiłyby ośrodkom tamtejszym prowadzenie i rozwój wszystkich ognisk kulturalno-narodowych.

Zagadnienie ludności polskiej w Niemczech nie może być, jak dotychczas lub doniedawna, przywilejem i przedmiotem zainteresowania jedynie ziem zachodnich. Znajomość problemu tego oraz świadomość potrzeby udzielenia ludności polskiej w Niemczech wszechstronnej pomocy musi być należycie rozumiana i doceniana przez społeczeństwo całego Państwa, musi być uznawana w tym samym stopniu w Wilnie, we Lwowie i na Kresach Wschodnich, co na ziemiach bezpośrednio graniczących z terenami polskimi, pozostałymi w granicach Rzeszy Niemieckiej.

I tutaj staje przed organizacją naszą to samo zadanie, o którym była mowa już w chwili tworzenia organizacji, z tą jednak różnicą, że zagadnienie to w chwili obecnej musi być traktowane jako zagadnienie czołowe, jako zagadnienie, któremu główną uwagę swoją i wszystkie nieomal wysiłki poświęcić musi organizacja i to nie tylko na terenie ziem zachodnich, ale z tym samym nakładem pracy i energii we wszystkich innych częściach Rzeczypospolitej.

Jeżeli na czoło przyszłych prac naszych wysuwamy całość zagadnienia polsko-niemieckiego, a przede wszystkim pomocy kulturalnej dla Polaków w Niemczech, to niema to być równoznaczne ze stwierdzeniem zbędności dalszej jakiegokolwiek pracy na terenach zachodnich, które były punktem wyjścia działalności ZOKZ i terenem głównych zainteresowań organizacji naszej w pierwszych latach jej istnienia.

Pracę na terenie ziem zachodnich kontynuować musimy i będziemy. Musimy jednakże poddać i tutaj rewizji podejście nasze do zagadnienia tego. W minionym okresie, a zwłaszcza w pierwszych latach działalności ZOKZ, prowadziliśmy robotę, popularnie zwaną „antyniemiecką”, polegającą na likwidowaniu niemieckich placówek kulturalnych, politycznych i gospodarczych oraz na paraliżowaniu niemieckich wpływów politycznych. Robota nasza miała charakter obronny. Punktem wyjścia działania naszego było mniemanie, że granica nasza nie jest dostatecznie zabezpieczona. Przy pomocy tego argumentu udawało nam się najłatwiej wydobyc z szerokich mas społeczeństwa polskiego odpowiednie siły i odpowiedni entuzjazm dla wysiłków, zmierzających do zwiększenia wpływów polskich i temsamem zabezpieczenia granicy zachodniej. Podejście to w okresie minionych tendencji rewizjonistycznych Rzeszy Niemieckiej było — być może — najwygodniejsze i gwarantowało najlepsze rezultaty.

Obecnie jednak musimy tego rodzaju metody poddać rewizji. Byłyby one w dzisiejszych warunkach zarówno niewłaściwe jak szkodliwe. Niewłaściwe dlatego, bo nie odpowiadające godności narodowej. Przecież niema nikogo wśród nas, niema nikogo wśród całego narodu polskiego, kto by dopuszczał kwestjonowanie przez kogokolwiek trwałości naszych granic zachodnich, jako pewien stan normalny, do którego przystosowuje się formy działania polskiej organizacji społecznej.

Szkodliwe zaś dlatego, gdyż podtrzymywałyby one w społeczeństwie niebezpieczne dla charakteru narodowego poczucie słabości, niewiary, podtrzymywałyby psychikę niewoli, którą przewyciężyć musimy najpełniej, najcałkowiciej.

Zadanie, które spełnić mamy na ziemiach zachodnich, musi być nawskroś pozytywne, musi to być — jak

powiedziano w chwili tworzenia ZOKZ — „działanie w kierunku twórczego wysiłku do podniesienia naszego stanu posiadania gospodarczego i kulturalnego w pogranicznych dzielnicach zachodnich”.

Dążyć musimy do rozwoju wszystkich ośrodków kulturalnych i gospodarczych na ziemiach zachodnich i to nie tylko w tym celu, aby zabezpieczyć naszą granicę zachodnią przed niebezpieczeństwem zewnętrznym, ale poto, aby polskość pogranicza zachodniego nie tylko podkreślała całkowicie polski charakter ziem zachodnich, lecz również promieniowała na drugą stronę granicy i pośrednio ułatwiała rodakom tamtejszym ich pracę nad realizowaniem polskich pierwiastków kulturalnych. Hasłem prac naszych na ziemiach zachodnich musi być rozwój sił polskich. Poczucie ludności pogranicza naszego, psychika społeczeństwa kresowego odznaczać się musi dumą narodową i świadomością wielkości i potęgi Rzeczypospolitej, jej wartości kulturalnych i cywilizacyjnych, które promieniować winny daleko poza granice Państwa.

Praktycznym wnioskiem, wynikającym z powyższego ujęcia celów organizacji naszej, muszą być pewne przemiany natury formalno-organizacyjnej.

Na pierwszy plan wysuwa się kwestja nazwy, która w dotychczasowym brzmieniu swoim raz i zarówno pojęciem „kresów” jak i „obrony”.

Trudno mówić dziś o Wielkopolsce, Pomorzu i Śląsku jako o ziemiach kresowych, skoro ziemie te, pomimo wieków obcego wpływu i obcego władania, są nie tylko polskie, lecz, co więcej, są najbardziej jednolitym pod względem narodowym obszarem całego Państwa.

Zmiana podejścia naszego do zagadnienia polsko-niemieckiego nie umożliwia także podtrzymania pojęcia obrony, w której mieści się pojęcie klęski, niewiary we własne możliwości rozwojowe, poczucie słabości i niepokoju. Razić musi ta „obrona”, skoro zadania nasze w pierwszym rzędzie służyć mają możliwościom rozwoju kulturalnego narodu polskiego na zachodzie, nie zaś ograniczać się do zadań defensywnych, obronnych.

Nie przeczę, że nazwa dotychczasowa posiada piękną tradycję i obrazuje dotychczasowy dorobek organizacji naszej. Ma ta nazwa dotychczasowa swój wyrazisty dźwięk, niezależny od istotnego znaczenia słów w niej zawartych. Są to wszystko wielkie wartości, których lekceważyć nie chcemy. Rozumiem również, że rozstanie się z dotychczasową nazwą, z pewnemi formami dotychczasowej działalności, jest rzeczą trudną, gdyż przywiązanie do dawnych form i metod jest nie raz rzeczą tak wielką, iż powstrzymuje człowieka od decyzji, mającej zerwać z dotychczasowymi nawykami i ustąpić miejsca na rzecz nowych form, nowych zadań i nowych możliwości.

Musimy jednak wyzbyć się w danym wypadku tych niewątpliwie wartościowych inwentarów uczuciowych. Uczucie przywiązania i tradycji ustąpić musi świadomości dalszego, rozszerzonego działania, mającego szersze i ważniejsze cele na oku. Dlatego jest rzeczą niemożliwą i nie do pomyślenia, aby podtrzymać starą nazwę.

Zamykamy dziś pierwszy okres pracy Związku Obrony Kresów Zachodnich. Z tą chwilą nazwa „obrona kresów zachodnich” traci rację bytu. Przystępujemy do pracy rozszerzonej i w nazwie naszej uzewnętrznic musimy te nowe dążenia nasze. Po długich rozważaniach władz naczelnych organizacji naszej postanowiła Rada Naczelna proponować nazwę „Polskiego Związku Zachodniego”.

Już dziś, po kilku zaledwie tygodniach, nazwa ta zaczyna się przyjmować i nie wątpię w to, że w bardzo krótkim czasie nie tylko przyzwyczajamy się do niej, lecz słowa jej nabiorą tego samego specyficznego znaczenia i tej specjalnej wymowy, jaką dotychczas posiadała nazwa Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Wspomniałem już poprzednio o konieczności rozszerzenia wpływów organizacji naszej na teren całego państwa. Zarówno jeżeli chodzi o zagadnienia ogólne, jak przede wszystkim, jeżeli mowa o sprawie pomocy kulturalnej dla Polaków w Niemczech, znajomość, zainteresowanie i zrozumienie problemów tych musi do-

trzeć do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej Polskiej, musi się stać ważnym elementem programu narodowego całego narodu polskiego.

Mając spełnić zadanie na terenie całego państwa, trzeba za punkt wyjścia pracy naszej obrać stolicę państwa raz dlatego, że z Warszawy najłatwiej będzie docierać do wszystkich ośrodków państwa polskiego, po drugie i z tego powodu, że tu najłatwiej i najwygodniej będzie podtrzymać należyty kontakt z wszystkimi czynnikami, których działalność na tym odcinku musi być skoordynowana i scharmonizowana.

Nasuwać się tutaj jeszcze uwagi następujące.

W chwili tworzenia organizacji naszej, u zarania państwowości polskiej, byliśmy rozdzieleni, każda z dzielnic żyła przeważnie jeszcze własnym swoim życiem. Siłą rzeczy na terenie byłego zaboru pruskiego sprawy, związane z problemem zachodnim, były przez społeczeństwo ziem tych szczególnie rozumiane i dla tych spraw istniało wśród społeczeństwa szczególne zainteresowanie. W mniejszym natomiast stopniu społeczeństwo zachodnie wnikało w kwestje, które stanowiły przedmiot dużych zainteresowań innych części państwa. W ciągu jednak minionych lat 16-tu państwo nasze skonsolidowało się wewnątrz. Proces zjednoczenia porobił wielkie postępy. Zagadnienie dzielnic zniknęło całkowicie. Sprawy, będące doniedawna przedmiotem trosk społeczeństwa jednej dzielnicy, stały się w międzyczasie zagadnieniem, obchodzącym cały naród. Z pośród wszystkich tego rodzaju zagadnień dzielnicowych zagadnienie zachodnie, zagadnienie rozwoju sił polskich na zachodzie, stało się w minionych latach problemem, interesującym i obchodzącym społeczeństwo we wszystkich częściach Polski. To też organizacja, zajmująca się sprawami związanymi z problemem zachodnim, dawno już przestała być organizacją dzielnicową, a stała się organizacją ogólnopolską. Organizacja taka winna mieć swą siedzibę w stolicy państwa, w Warszawie.

Z tego powodu projekt statutu przewiduje przeniesienie siedziby władz naczelných organizacji z Poznania do Warszawy. I znowu przy decyzji tej nasuwają się myśli podobne do tych, które rozważałem przy omawianiu nazwy. Tradycja, przywiązanie i pewne symboliczne znaczenie Poznania w walce na odcinku polsko-niemieckim stanowią niewątpliwie moment ważki, ale o charakterze raczej uczuciowym, który ustąpić winien miejsca nakazowi, płynącemu ze spokojnej i rozumowej oceny praktycznych form działania na przyszłość.

Pozostają jeszcze do omówienia formy działania organizacji naszej na przyszłość. Formy te niewiele się będą różniły od wypróbowanych sposobów dotychczasowych. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na konieczność uwzględnienia kilku ważnych elementów.

Jesteśmy organizacją społeczną, charakter społeczny organizacji naszej musimy stanowczo podtrzymać. Niechaj wszystkie poczynania nasze będą wynikiem przemyślenia i rozważenia przez najwartościowsze

czynniki obywatelskie, zajmujące kierownicze stanowisko na wszystkich szczeblach organizacyjnych Polskiego Związku Zachodniego.

Organizacja nasza, mająca się rozprzestrzenić na terenie całego państwa, winna dążyć do masowego ogarnięcia wpływami swojemi wszystkich najwartościowszych elementów całego społeczeństwa polskiego i uczynia z elementów tych karnych szeregów członków organizacji, stanowiących wspólną społeczność, powołaną do rozwiązania tak ważnego zagadnienia państwowego, jakim jest rozwój polskich wpływów na zachodzie.

Wspomniałem już poprzednio o konieczności koordynacji i uzgodnienia poczynañ naszych z poczynaniami innych czynników, interesujących się w całości lub w części temi samemi sprawami, które stanowią przedmiot prac organizacji naszej.

Dotyczy to przede wszystkim koordynacji ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, zorganizowanym na ostatnim imponującym przeglądzie sił Polonji zagranicznej. Organizacja ta, powołana do reprezentowania interesów Polaków zagranicznych oraz do opieki nad ośrodkami polskimi zagranicą, stanowi czynnik centralny dla spraw Polaków zagranicznych.

Polski Związek Zachodni będzie na terenie całej Polski mobilizował opinię publiczną do materialnej i moralnej pomocy kulturalnej dla ludności polskiej w Niemczech. W tym charakterze będzie on podtrzymywał szczególnie bliski kontakt ze stworzonym niegdyś z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich Towarzystwem Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, które w oparciu o środki i pomoce mobilizowane przez Polski Związek Zachodni rozaczać będzie opiekę nad całokształtem życia kulturalno-narodowego Polonji naszej w Niemczech.

Kończąc tę skromną próbę syntetycznego ujęcia zadań, czekających organizację naszą w przyszłości, chciałbym raz jeszcze powrócić do punktu wyjścia mojego referatu i stwierdzić, że jakkolwiek zmieniły się warunki działania, jakkolwiek istnieje możliwość prowadzenia znacznie szerszej pracy, aniżeli marzyć o tem mogliśmy w roku 1921 przy zakładaniu Związku Obrony Kresów Zachodnich, to jednak założenia ideologiczne organizacji naszej pozostają bez zmian.

Zadanie sformułowane w r. 1922 przez ideologa naszego śp. Teodora Tyca, a wyrażone w zdaniu:

„Praca nasza będzie nosiła cechę pokojowego, twórczego wysiłku dla wzrostu wpływów i sił polskich na zachodzie, na tych terenach, stanowiących niegdyś u zarania dziejów naszych centrum obszaru Słowiańszczyzny, na których rosło i rozwijało się ówczesne młode Państwo Polskie” —

jest dziś tak samo aktualne, jak 13 lat temu, kiedy rozpoczęliśmy trudną i odpowiedzialną pracę nad mobilizowaniem społeczeństwa polskiego do zwrócenia uwagi na zachód.

Dr. Bronisław HELCZYŃSKI

Przemówienie powitalne

(Wygłoszone na I-em Plenarnem Posiedzeniu Zjazdu Z. O. K. Z. w dniu 18 listopada roku 1934)

Przypadł mi w udziale zaszczyt powitania Walnego Zjazdu Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich w imieniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Cele i zadania organizacji, w których imieniu przemawiam, nie są identyczne z celami i zadaniami Z. O. K. Z., ale są w dużej mierze zbieżne, a wyrazem zewnętrznym tej zbieżności jest fakt, że członkowie władz naczelných Z. O. K. Z. są równocześnie członkami organów naczelných reprezentowanych przezemnie organizacji.

Z. O. K. Z. powstał wcześniej od nich, powstał w okresie, gdy myśl stworzenia organizacji, która by postawiła sobie za cel nawiązanie i utrzymanie stałej łączności pomiędzy Macierzą a wszystkimi skupieniami Polonji Zagranicznej oraz pomoc dla wszystkich tych skupień w zakresie ich życia kulturalnego, a zwłaszcza szkolnictwa, wydawała się zbyt śmiała i jeszcze nierealna. Z. O. K. Z. powstał

jako wyraz szczególnej troski Narodu Polskiego o jego stan posiadania na zachodniej granicy, troski o polskość terenów przygranicznych. W pierwszej linii praca jego skierowana była ku wzmocnieniu, utrwaleniu i wzmocnieniu polskości po tej stronie granicy. Równocześnie jednak myśl kierowników i członków Z. O. K. Z. wybiegała poza słupy graniczne — był on w swoim czasie jedyną organizacją, troszczącą się o potrzeby kulturalne, o podtrzymanie polskości wśród naszych rodaków po tamtej stronie kordonu; w tym okresie inicjuje Z. O. K. Z. dzieło o nieprzemijającej i wielkiej wartości: akcję kolonijną dla młodzieży polskiej z Niemiec, oraz przychodzi z pomocą szkołom, przedszkolom, świetlicom i bibliotekom polskim po tamtej stronie granicy. I jeżeli po upływie pewnego czasu bezpośrednią akcją pomocy dla ludności polskiej w Niemczech objęły inne, specjalnie w tym celu utworzone organizacje, jak Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, jak Komitet Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego, jeżeli ludność

polska w Niemczech weszła w bezpośredni i organizacyjny związek z Macierzą przez akces Związku Polaków w Niemczech, naczelnej i centralnej organizacji polskiej na terenie niemieckim, do Światowego Związku Polaków, jeżeli Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą otoczył teren niemiecki szczególną troską, subwencjonując wydatnie I. Polskie Gimnazjum w Niemczech — gimnazjum w Bytomiu i zapewnił środki finansowe, potrzebne na stworzenie II. Gimnazjum w Niemczech, to wszystko to nie zmniejsza ani zasług w przeszłości, ani znaczenia pracy Z. O. K. Z. — czy według przedstawionych projektów Polskiego Związku Zachodniego, w przyszłości — dla sprawy ludności polskiej w Niemczech. Spełnił on i spełniać będzie nadal pracę niezmiennie doniosłą: podtrzymywanie stałego zainteresowania społeczeństwa polskiego w kraju dla jej rodaków, zamieszkałych za zachodnią granicą i gromadzenie środków dla zasilenia instytucyj, opiekujących się bezpośrednio tą ludnością. Ta ludność zachowała niezmiennie gorące przywiązanie do mowy i kultury swych ojców, zachowała płomienne poczucie narodowe, ta ludność zdolna jest do największych dla sprawy polskiej poświęceń, ta

ludność kocha gorąco Polskę, kocha swych braci, zamieszkałych w niepodległej Ojczyźnie i oczekuje od nich pełnej wzajemności. I jeżeli tak jest, to jest to w dużej mierze rezultat pracy Z. O. K. Z. Jeżeli, odwrotnie, sprawa ludności polskiej w Niemczech jest tak gorąco odczuwana przez nas tutaj, jeżeli podczas ostatniego Zjazdu Polaków z Zagranicą na widok wycieczek Polaków z zachodniej granicy zerwały się burze oklasków, jeśli przybyli na Zjazd delegaci tej ludności byli głęboko przejęci i głęboko wdzięczni za entuzjazm i serce, z jakim ich wszędzie przyjmowano i nawet wyróżniano — to niewątpliwie wielką, może największą rolę w stworzeniu takiego nastroju odegrał Z. O. K. Z.

Nie wątpię, że Polski Związek Zachodni, w jaki przekształcił się Z. O. K. Z. na obecnym Zjeździe, przejmie i prowadzić będzie nadal tę pracę równie energicznie i skutecznie, jak dotychczas, ku chwale i pożytkowi Narodu Polskiego, i życzę mu imieniem Światowego Związku Polaków z Zagranicą, Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech jak najpełniejszych tej pracy wyników.

Walny Zjazd Delegatów Z. O. K. Z.

w Warszawie w dniach 18 i 19 listopada 1934 r.

Już na krótko przed godziną 11, to jest przed pierwszym terminem rozpoczęcia Zjazdu, zgromadziło się na sali wymagane statutowo quorum.

Na maksymalną ilość 201 uprawnionych do reprezentacji 49 obwodów delegatów, na Zjazd przybyło 166, to jest około 83% maksymalnej liczby delegatów, reprezentujących 44 obwody. Świadczyło to o wyjątkowym zainteresowaniu Zjazdem oraz o sprężystości i żywotności organizacji.

Zjazd zagał krótkim przemówieniem Pan Prezes Dr. Juljusz Trzebiński z Ostrowa nad Gopłem, proponując na przewodniczącego Zjazdu Pana Senatora Inż. Karola Rollego z Krakowa oraz do Prezydjum pp. Prezesa Kierskiego z Poznania, Pułk. Grzędzińskiego z Warszawy, D-ra Wilimowskiego z Katowic, dyr. Puppla z Grudziądza, p. Ciszewskiego ze Lwowa oraz p. red. Szczukę z Pomorza. Prezydjum w powyższym składzie zostało przez aklamację powołane.

Na sali — prócz delegatów — obecna była znaczna liczba gości i reprezentantów władz i urzędów oraz pokrewnych instytucyj społecznych. Min. Spraw Zagranicznych reprezentowali pp.: Dyr. Drymmer, radca wie Gieburowski, Zazuliński, Ripa, konsul Bratkowski; Min. Spraw Wewnętrznych Naczelnicy Wydziałów pp. Myśliński i Podwiński; Min. Oświaty p. Radca E. Zdrojewski; Gen. Komisarjat R. P. w Gdańsku — p. Romuald Nowicki; Pana Prezydenta M. St. Warszawy — p. Mjr. Laskowski; Światowy Związek Polaków — Pan Prezes Dr. Bronisław Hełczyński oraz Pan Dyr. Stefan Lenartowicz; Związek Polaków w Gdańsku — Pan Mgr. Wayzner; Instytut Badania Spraw Narodowych — Dyr. St. J. Paprocki; Ligę Morską i Kolonialną — Min. A. Kamiński; Związek Nauczycielstwa Polskiego — Dyr. May i t. d. Prócz tego przybyła znaczna liczba gości z główniejszych zachodnich ośrodków prac Z. O. K. Z., a w tej liczbie Pan Kurator Kupeżyński, Dr. Aleksander Szczepański, Dr. Henryk Jarczyk z Katowic, Starosta Kalkstein z Pomorza i w. in.

Przemówienia powitalne imieniem reprezentowanych przez siebie instytucyj wygłosili: Pan Prezes Dr. Bronisław Hełczyński imieniem Światowego Związku Polaków, Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech (przemówienie to podajemy w całości na innem miejscu), Pan Major Laskowski imieniem Pana Prezydenta Miasta, Pan Min. Kamiński imieniem Ligi Morskiej i Kolonialnej, Pan Mgr. Wayzner imieniem Związku Polaków w Gdańsku, Pan Dyr. May imieniem Związku Nauczycielstwa Polskiego, Pan Poseł Serożyński imieniem Pomorskiego Tow. Rolniczego. Prócz tego odczytano szereg życzeń, nadesłanych w drodze listowej i telegraficznej, a w tej liczbie życzenia

Pana Prezesa Walerego Sławka, Pana Ministra Tadeusza Lechnickiego, Pana Generała Orlicz-Dreszera, Pana Generała Norwid-Neugebauera, Pana Wojewody Paślawskiego, Prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie i w. innych.

Z kolei, na wniosek Prezydjum Zjazdu, zostały uchwalone przez aklamację następujące depesze z wyrazami hołdu i zapewnienia wytrwania w pracy:

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa.

Walny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Warszawie w dniach 18 i 19 listopada r. b., przesyła Ci, Panie Prezydencie, wyrazy najgłębszej czci i hołdu oraz zapewnienia wytrwania w pracy dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

(—) Prezydjum Zjazdu.

Do

Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego

Warszawa.

Walny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Warszawie w dniach 18 i 19 listopada r. b., przesyła Ci, Panie Marszałku, wyrazy najgłębszej czci i hołdu, oraz zapewnienie gotowości oddania wszystkich sił dla pracy nad dobrem i potęgą Rzeczypospolitej, którą Ty, Panie Marszałku, prowadzisz wytrwale i niezłomnie ku świetności i chwale dziejowej.

(—) Prezydjum Zjazdu.

Do

Pana Prezesa Rady Ministrów Prof. Leona Kozłowskiego

Warszawa.

Walny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Warszawie w dniach 18 i 19 listopada 1934 r. przesyła Rządowi Rzeczypospolitej na Twoje, Panie Premierze, ręce, wyrazy hołdu oraz zapewnienia wytrwałej pracy dla dobra i mocarstwowego stanowiska Polski.

(—) Prezydjum Zjazdu.

Do

Pana Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka

w Warszawie.

Walny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Warszawie w dniach 18 i 19 listopada r. b., przesyła Ci, Panie Ministrze, wyrazy głębokiego uznania dla rezultatów osiągniętych w latach ostatnich w różnych dziedzinach polskiej polityki zagranicznej, a w szczególności wyraża podziękowanie za stanowisko zajęte w Genewie w sprawie jednostronności traktatów o ochronie mniejszości narodowych.

(—) Prezydjum Zjazdu.

Do

Pana Min. Spraw Wewnętrznych Marjana Zyndram-Kościałkowskiego

W a r s z a w a.

Walny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Warszawie w dniach 18 i 19 listopada r. b., przesyła Ci, Panie Ministrze, zapewnienie wytrwałej pracy dla dobra Państwa, a w szczególności dla systematycznego rozwoju wartości kulturalnych i gospodarczych jego ziem zachodnich i północnych.

(—) Prezydium Zjazdu.

Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Hlond, Prymas Polski

w P o z n a n i u.

Walny Zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Warszawie w dniach 18 i 19 listopada r. b. — przesyła Waszej Eminencji wyrazy czci i hołdu, jako głowie kościoła katolickiego w Polsce oraz duszpasterzowi ludu polskiego w Niemczech.

(—) Prezydium Zjazdu.

W wykonaniu porządku obrad Zjazdu referat programowy p. t. „Nowe zadania i formy pracy Związku” wygłosił Pan Dyr. Stanisław Kudlicki. Referat ten, przyjęty głośnie oklaskami zebranych, podajemy w obszernym streszczeniu na wstępie niniejszego numeru.

Referaty sprawozdawcze z poszczególnych dziedzin pracy Związku w okresie ubiegłym wygłosili: Pan Prezes Juliusz Trzcński o pracach Rady Naczelnej i Zarządu Głównego, Pan Dyr. Mieczysław Zaleski o działalności Dyrekcji, Pan Dyr. Franciszek Maciejewski z Poznania o pracach Komisji Rewizyjnej i o gospodarce finansowej Związku. Wszystkie te referaty przyjmowane były żywymi oklaskami obecnych.

Szczególnie silne wrażenie wywarło przemówienie Pana Doktora Konkiewicza z Poznania, zgłoszone w związku ze sprawozdaniami, w którym Pan Doktor Konkiewicz zwracał uwagę, że w ostatnich miesiącach — w związku ze swymi stosunkami osobistymi — opuścił stanowisko dotychczasowy Dyrektor Z. O. K. Z., p. Mieczysław Korzeniewski, który był jednym z inicjatorów i założycieli Związku, a następnie, w ciągu lat 13, nieznordowanym kierownikiem wszystkich jego prac. Obecnie na Zjeździe Panu Dyrektorowi Korzeniewskiemu zgotowano po przemówieniu Pana Doktora Konkiewicza gorącą owację, dającą tem wyraz jednolitemu nastrojowi zebranych co do oceny całej wieloletniej działalności Pana Dyr. Korzeniewskiego na kierowniczym stanowisku w Związku.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Mandatowej, obradującej w czasie posiedzenia pod przewodnictwem Pana Wiz. Jabczyńskiego z Poznania, oraz po ustaleniu składu 4 przewidzianych w programie Zjazdu komisji, to jest Komisji Organizacyjnej (pod przewodnictwem Pana Dyr. Marjana Drozdowskiego z Katowic), Politycznej (pod przewodnictwem Pana Ministra Kazimierza Stamirowskiego z Warszawy), Sprawozdawczej (pod przewodnictwem Pana Rejenta Kurowskiego z Grudziądza) oraz Finansowej (pod przewodnictwem Pana Doktora Olejniczaka z Kościana) — pierwsze posiedzenie plenarne zostało zamknięte.

Po południu pierwszego dnia Zjazdu odbywało się, według ustalonego planu, posiedzenie Komisji Organizacyjnej oraz — od godziny 18 — Czarna Kawa w Salonach Rady Miejskiej m. st. Warszawy na zaproszenie Pana Prezydenta Miasta, Min. Stefana Starzyńskiego. Zaproszenie to pozwoliło delegatom Zjazdowym zetknąć się z poważnym gronem przybyłych na zaproszenie Pana Prezydenta Starzyńskiego przedstawicieli urzędów i instytucji Stolicy. Wśród gości szczególnie podkreślić należy obecność najwyższego dostojnika kościelnego Stolicy, J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego.

Rankiem, dnia 19 listopada obradowały komisje zjazdowe w następującym składzie:

Komisja Sprawozdawcza:

Przew. p. rejent Kurowski z Grudziądza, członkowie: pp. minister Kamieński z Warszawy, mg. Podrygalski z Łodzi, inż. Szkóp z Lublina, prof. Szpunar z Leszna, apt. Klera z Czarnekowa,

dr. Schittek z Strzelna, p. starościna Boxowa z Będzina, p. sędzia Podolecki z Katowic, p. por. Jastrzębski z Bielska, p. inż. Sobek z Chorzowa III, p. Komar z pow. kartuskiego, p. Szule z Starogardu, p. Piątek z Kościerzyny, p. inż. Filipowicz z Drohobycza, p. Dażwański ze Lwowa, p. pułk. Majkowska z Przemyśla.

Komisja Polityczna:

Przew. p. minister Stamirowski z Warszawy, członkowie: pp. inż. Bąkowski z Warszawy, ambasador Filipowicz z Warszawy, prot. Dobrzański z Lublina, por. Skwirut z Chodzieży, dyr. Dobrucki z Gniezna, prof. Szczygłowski z Leszna, dr. Żółtowski z Poznania, p. nacz. Stodolak z Rybnika, inż. Kieszek z Chorzowa, dyr. Myciński z Chorzowa, Tomasz z Rydułtów, starosta krajowy Łącki z Torunia, dr. Bierowski z Gdyni, red. Szczuka z Wąbrzeźna, poseł Dyboski z Krakowa, Helena Popielowa ze Lwowa.

Komisja Finansowa:

Przew. dr. Olejniczak z Kościana, członkowie: pp. Jerzy Szurig z Warszawy, Wawryk z Białegostoku, Szubert z Łodzi, dyr. Zakowski z Ostrowa, prof. Szule z Gostynia, dyr. Borowski z Szamotuł, Dzióbek z Pszczyny, dyr. Cyran z Lublińca, Tarnawski z Wielkich Hajduk, inż. Zawirski z Torunia, Buczkowski ze Świecia, dyr. Puppel z Grudziądza, naczelnik Mężynski z Kiele, dyr. Wiśniewski z Krakowa, mjr. Łomnicki ze Stanisławowa, inż. Szramowicz z Lublina.

Komisja Organizacyjna:

Przew. p. dyr. Drozdowski z Katowic, członkowie: pp. płk. Grzedziński z Warszawy, Szajnowski z Lublina, Gołębiowski z Białegostoku, mec. Trzcński z Bydgoszczy, not. Szymański z Trzemeszna, Zbąszyniak z Obornik, wizytator Sołtys z Katowic, wicestarosta dr. Riess z Pszczyny, dr. Nowak z Chorzowa, dr. Bober z Lipin, mec. Józewicz z Gdyni, p. Biedrawina z Działdowa, starosta Ornass z Sępólna, p. Ciszewski ze Lwowa, inż. Ripa z Krakowa.

Wnioski komisji tych przedstawimy niżej w formie ostatecznej, jaką otrzymały one po dyskusji i głosowaniu na plenum. Tutaj pragniemy jedynie wspomnieć, że na posiedzeniu Komisji Politycznej został wygłoszony znakomity w treści i formie odczyt Pana Prezesa Jana Dębskiego, b. v. Marszałka Sejmu, p. t.: „Stosunki polsko-niemieckie w latach ostatnich”. Odczyt, nagrodzony żywymi oklaskami obecnych i wielokrotnie cytowany następnie w przebiegu dyskusji Komisji politycznej, staramy się uzyskać dla naszego pisma w formie artykułu przeznaczanego dla jednego z następnych numerów.

Po południu o godz. 14-tej rozpoczęło się drugie i ostatnie Posiedzenie Plenarne Zjazdu. Na posiedzeniu tem referenci poszczególnych komisji przedkładali sprawozdania z prac wykonanych oraz projekty wniosków i rezolucyj do uchwalenia Zjazdowi. W ogólnym wyniku przyjęte zostały następujące wnioski:

WNIOSKI KOMISJI ORGANIZACYJNEJ

Do najważniejszych zadań Komisji Organizacyjnej należało przygotowanie ostateczne projektu zmian statutowych. Najżywszą dyskusję wywołała, jak było do przewidzenia, sprawa zmiany nazwy Stowarzyszenia i przeniesienia siedziby do Warszawy. W rezultacie jednak komisja doszła niemal we wszystkich punktach do prawie jednomyślnych wniosków. Na podstawie sprawozdania z prac Komisji, przedstawionego przez Pana Dyrektora Drozdowskiego, na plenum przyjęto wniosek następujący:

„Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich, obradujący w Warszawie w dn. 18 i 19 listopada 1934 r., uchwalił zmianę statutu Związku Obrony Kresów Zachodnich, Stowarzyszenia wpisanego w Sądzie Grodzkim w Poznaniu, nadając mu następujące brzmienie:*)

1. Nazwa, siedziba, teren działania.

§ 1.

Stowarzyszenie nosi nazwę: „Polski Związek Zachodni”.

§ 2.

Siedzibą Stowarzyszenia jest stoł. m. Warszawa.

§ 3.

Terenem działalności Stowarzyszenia jest Rzeczpospolita Polska.

*) Z pośród 63 §§ Statutu przytaczamy 5 pierwszych, zawierających najważniejsze postanowienia, dotyczące nazwy, siedziby i charakteru działalności Stowarzyszenia.

§ 4.

Stowarzyszenie jest organizacją bezpartyjną, skupiającą wysiłki społeczeństwa polskiego dla wszechstronnego rozwoju polskich sił państwowych i narodowych na zachodzie.

§ 5.

Stowarzyszenie urzeczywistnia ten cel — z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych — przez:

- a) pobudzanie i prowadzenie prac, mających na celu rozwój gospodarczych i kulturalnych sił polskich na zachodzie,
- b) roztaczanie opieki nad ludnością polską w Niemczech, zdobywanie i dostarczanie tej ludności środków, umożliwiających należyte zaspokojenie jej potrzeb kulturalnych i gospodarczych,
- c) programową pracę nad badaniem wszelkich zagadnień, dotyczących narodowego, gospodarczego i kulturalnego stanowiska Polski na zachodzie,
- d) pogłębianie i utrwalanie znajomości tych zagadnień przez akcje propagandową, jak również przez współdziałanie z instytucjami, zajmującymi się badaniem i propagowaniem pokrewnych zagadnień. W zakresie pomocy dla ludności polskiej w Niemczech współpracuje Polski Związek Zachodni z wszystkimi czynnikami, zajmującymi się opieką nad Polakami zagranicznymi, a w szczególności ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy.

Przy głosowaniu poszczególnych paragrafów na Plenum, w głosowaniu nad § 1. wstrzymało się od głosowania 4 delegatów, nad § 2 — 1 delegat. Wszystkie inne paragrafy przyjęto na Plenum jednogłośnie.

Po przyjęciu i uchwaleniu zmian statutowych uchwalono następujący wniosek:

„Zjazd Delegatów upoważnia p. Mieczysława Zaleskiego do przeprowadzenia w uchwalonym statucie Polsk. Związku Zachodniego wszelkich zmian, wymaganych przez władze przy dokonaniu rejestracji“.

oraz na wniosek delegata pow. leszczyńskiego, p. prof. Szpunara, stwierdzono jednomyślnie:

„Walny Zjazd Delegatów Z. O. K. Z., na Zjeździe w Warszawie w dniu 19 listopada stwierdza, że organizacja nasza, zmieniając nazwę na bardziej odpowiadającą, w istocie rzeczy, nie zmienia w zasadniczych zgrębach ideologii i myśli przewodniej starego statutu, który został jedynie rozszerzony, pogłębiony i dostosowany do zmienionych warunków polskiej rzeczywistości“.

Nadto, na wniosek Obwodu Ziemi Południowo-Wschodnich, przedłożony przez przewodniczącego Komisji Organizacyjnej, uchwalono:

- 1) „Walny Zjazd Delegatów Z. O. K. Z. poleca Dyrekcji opracowanie do dnia 31 grudnia 1934 r. jednolitego wzoru dla całego Stowarzyszenia: a) legitymacyj członków, b) deklaracji członków, c) kartotek członków, d) blankietów firmowych (według wzoru znormalizowanego, ustalonego przez Instytut Naukowej Organizacji).

Legitymacje będą zamawiane wyłącznie przez Dyrekcję i dostarczane w miarę potrzeby po cenie kosztów własnych“.

- 2) „Walny Zjazd Delegatów Z. O. K. Z. poleca Radzie Naczelnej opracowanie w terminie do 15 marca 1935 r. regulaminów dla Obwodów oraz Kół Miejsowych“.

KOMISJA POLITYCZNA

Wnioski komisji politycznej referował na Plenum p. red. Srocki z Poznania. Zostały one niemal wszystkie przyjęte przez aklamację, w niektórych tylko wypadkach znaczną większością głosów. Wnioski te brzmią jak następuje:

Walny Zjazd Delegatów, obradujący w Warszawie w dn. 18 i 19 listopada 1934 r., uchwała co następuje:

1. Zjazd stwierdza wielkie i pozytywne rezultaty, osiągnięte w latach ostatnich przez Państwo Polskie na drodze nieustannego rozwoju sił i wzrostu mocarstwowego znaczenia Polski. W obecnej fazie stosunków polsko-niemieckich, ugruntowanych przez deklarację z dnia 26 stycznia 1934 r., Zjazd widzi poważny krok ku normalizacji tych stosunków oraz ku zabezpieczeniu pokoju. Zjazd stwierdza, że zmiana ta nie może się stać przyczyną osłabienia energii i prężności społeczeństwa polskiego w dążeniu do szukania pod-

stawowych warunków mocarstwowego stanowiska państwa, przede wszystkim w nieustającym rozwoju wszystkich sił państwowych i narodowych Polski.

2. Zjazd wyraża pełne uznanie dla stanowiska Pana Ministra Spraw Zagranicznych, Józefa Becka, w sprawie stosowania przez Polskę postanowień jednostronnego traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Zjazd stwierdza, że zawieszenie przez Polskę wykonywania przepisów tego traktatu, co do kontroli międzynarodowej w jego stosowaniu, aż do czasu przyjęcia przez wszystkie państwa powszechnych i równych zobowiązań w zakresie ochrony mniejszości, jest słuszne i sprawiedliwe, m. in. ze względu na konieczność zapewnienia mniejszości polskiej w innych krajach tych samych praw, jakie posiadają mniejszości w Państwie Polskim na podstawie konstytucji i ustawodawstwa polskiego.

3. Zjazd przypomina całemu społeczeństwu polskiemu obowiązki niesienia wydatnej pomocy na cele kulturalne ludności polskiej w Niemczech. Zjazd przesyła wyrazy pozdrowienia i uznania Związkowi Polaków w Niemczech, jako naczelną reprezentacji ludności polskiej w Niemczech.

4. Zjazd stwierdza z zadowoleniem nieustający i systematyczny rozwój znaczenia Gdyni, zarówno jako miasta, jak przede wszystkim jako portu, będącego dziś pierwszym co do siły i znaczenia portem Bałtyku. Zjazd stwierdza, że całe społeczeństwo polskie widzi w rozwoju Gdyni zarówno najlepszą gwarancję swobody gospodarczej Polski, jak też najpełniejszy wyraz przejawiania się twórczej energii odrodzonego narodu.

5. Zjazd stwierdza, że zarówno dotychczasowy, jak przyszły rozwój Gdyni, będący przedmiotem stałej, naturalnej i koniecznej troski całego społeczeństwa oraz odpowiednich władz Państwa Polskiego, nie może być rozumiany jako wyraz obojętności lub lekceważenia znaczenia Gdańska dla Polski. Zjazd widzi warunek zdrowego rozwoju stosunków polsko-gdańskich w należytem zrozumieniu przez Gdańsk stopnia swych życiowych związków z Polską. Zjazd wyraża przekonanie, że ludność polska Gdańska nie będzie nadal napotykała na dotychczasowe trudności w każdej dziedzinie jej życia narodowego i przesyła tej ludności wyrazy zapewnienia, że w każdej trudnej sytuacji może ona liczyć na pełną solidarność i pełne poparcie całego narodu polskiego.

6. Zjazd stwierdza konieczność dalszej ustawicznej i czujnej pracy nad wszechstronnym rozwojem każdej dziedziny życia naszych województw zachodnich, celem zapewnienia tej kolebce narodu polskiego najwyższego stopnia rozwoju i znaczenia w całości naszego życia państwowego i narodowego.

7. Zjazd stwierdza z zadowoleniem dodatnie wyniki Drugiego Zjazdu Polaków z Zagranicy. W powstaniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy Zjazd widzi moment zwrotny w dziejach wzajemnego stosunku poszczególnych skupień ludności polskiej zagranicą oraz zdrowy i naturalny sposób ułożenia stosunków wszystkich tych skupień z Macierzą. Zjazd podkreśla konieczność żywej i harmonijnej współpracy P. Z. Z. ze Światowym Związkiem Polaków i jego placówkami.

8. Zjazd Delegatów Z. O. K. Z. wita z gorącym uznaniem i zadowoleniem zdecydowane wystąpienie władz państwowych w kierunku wykrycia i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wszystkich nadużyć i przestępstw natury gospodarczej i skarbowej przemysłu śląskiego i apeluje o konsekwentne doprowadzenie rozpoczętej akcji do końca, celem uzdrowienia nienormalnych stosunków, panujących w przemyśle śląskim. Wskazując na konieczność otoczenia przemysłu śląskiego, będącego jednym z najważniejszych czynników rozwoju gospodarczego całego państwa, troskliwą opieką i jaknajdalej idącą pomocą, apeluje Zjazd Delegatów o powoływanie na kierownice i wyższe stanowiska w przemyśle śląskim jednostek nie tylko posiadających odpowiednie przygotowanie fachowe, ale przede wszystkim uspołecznionych, rozumiejących rolę państwową i społeczną, jaką kierownicy życia gospodarczego na Śląsku w interesie państwa spełniać winni.

Zjazd delegatów apeluje o kontynuowanie akcji, mającej na celu opiekę nad licznymi rzeszami bezrobotnych na Śląsku i wskazuje na konieczność, aby przy powiększaniu rozmiarów produkcji przyjmowano do pracy przede wszystkim element polski, w szczególności bojowników o wyzwolenie Śląska i jednostki zasłużone w pracy obywatelskiej nad wzmocnieniem wpływów polskich na Śląsku. Zjazd podkreśla znaczenie uruchomienia szeregu dziś nieczynnych warsztatów przemysłowych w pow. pogranicznych.

9. Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich stwierdza, że mimo przeludnienia miast i osad przemysłowych, istnieje na Śląsku możliwość umieszczenia pewnej ilości bezrobotnych na roli. Zjazd wita zapoczątkowaną już w tym kierunku akcję z uznaniem i apeluje do władz o przenaczenie na cele powyższe

większych obszarów rolnych z tą chwilą, kiedy powstanie pod względem prawnym możność przeprowadzenia parcelacji wielkiej własności ziemskiej według zasad obowiązujących w pozostałych częściach państwa polskiego.

10. Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich stwierdza, że w szkołach mniejszości na Śląsku przebywa w chwili obecnej jeszcze poważny procent dzieci polskich, niewładających językiem niemieckim.

Ponieważ szkoła mniejszości w żadnym wypadku nie może być narzędziem wynaradawiania ludności polskiej, Zjazd delegatów apeluje do władz, by zaradzono temu wybitnie szkodliwemu dla interesów Państwa stanowi rzeczy. Zjazd zwraca się z apelem do czynników społecznych o spotęgowanie działalności oświatowej wśród polskiej ludności robotniczej, a zwłaszcza wśród bezrobotnych.

11. Zjazd podkreśla konieczność nieustającej i żywej opieki nad rozwojem życia gospodarczego wszystkich województw zachodnich. W szczególności Zjazd zwraca uwagę na konieczność przeprowadzenia planowej regulacji stosunków rolnych w drodze parcelacji szeregu wielkich majątków ziemskich, znajdujących się przeważnie w rękach niemieckich, pomiędzy ludnością bezrolną i małorolną oraz na potrzeby intensywnej pomocy kredytowej dla polskich spółdzielni na terenie Śląska, Wielkopolski i Pomorza.

12. Zjazd wyraża pełne poparcie dla inicjatywy stworzenia w Toruniu, lub w Gdyni, wyższej uczelni, o typie specjalnym, mającej być ośrodkiem życia naukowego i umysłowego Pomorza.

KOMISJA SPRAWOZDAWCZA

Sprawozdanie z prac Komisji Sprawozdawczej złożył p. rejent Kurowski z Grudziądza, przedstawiając do zatwierdzenia zjazdu 2 wnioski. Pierwszy z nich, dotyczący podziękowania dla pp. Prezesa Dr. Juljusza Trzeińskiego oraz Dyr. Mieczysława Korzeniewskiego, przyjęty był przez aklamację przy żywych oklaskach wszystkich zgromadzonych. Drugi wywołał pewną dyskusję, w której wyniku przyjęto go jako zalecenie do rozważenia przez władze naczelne Związku. Ostateczny tekst obu wniosków brzmi, jak następuje:

1) „Zjazd Delegatów przyjmuje sprawozdania Zarządu i Dyrekcji Związku O. K. Z. za czas od 1 lipca 1931 do 30 września 1934 do zatwierdzającej wiadomości, stwierdza celowość prac organów Związku w okresie sprawozdawczym oraz udziela władzom naczelnym Związku absolutorjum za działalność programową i wyraża równocześnie władzom naczelnym, a w szczególności ustępującym: prezesowi Zarządu Głównego dr. Juljuszowi Trzeińskiemu oraz naczelnemu dyr. Mieczysławowi Korzeniewskiemu za długoletnią, wytrwałą i owocną pracę dla Związku serdeczne podziękowanie“.

2) „Zjazd, uznając doniosłość istnienia w Polsce poważnego czasopisma, poświęconego naukowemu rozpatrywaniu problemu polskoniemieckiego, wzywa władze naczelne Związku do rozważenia możliwości wznowienia wydawnictwa kwartalnika p. t. „Strażnica Zachodnia“ możliwie w jaknajbliższym czasie.

Równocześnie uznając potrzebę stałego informowania poszczególnych członków Związku o aktualnych stosunkach i żywotnych zagadnieniach polsko-niemieckich oraz potrzebę stałego zapoznawania poszczególnych członków Związku z programową działalnością władz naczelnych Związku, wzywa Zarząd Główny do rozważenia możliwości bezpłatnego rozsyłania miesięcznika p. t. „Front Zachodni“ wszystkim płacącym składki członkom Związku“.

KOMISJA FINANSOWA

Sprawozdanie z prac Komisji Finansowej referował jej przewodniczący, p. dr. Olejniczak z Poznania, proponując przyjęcie 3 następujących wniosków:

1. Zjazd Delegatów udziela Radzie Naczelnej, Zarządowi Głównemu i Dyrekcji Z. O. K. Z. pokwitowania i absolutorjum kasowego za czas do 30 września 1934 r.,
2. Zjazd Delegatów wyraża Dyrekcji uznanie i podziękowanie za trudy, poniesione w interesie należytej gospodarki finansowej Związku.

3. W celu uzyskania pokrycia na wydatki, ustalone w preliminarzu na bież. rok obrachunkowy, ustala Zjazd Delegatów Z. O. K. Z., obradujący w Warszawie w dn. 18 i 19 listopada 1934 — w miejsce corocznej ogólnej zbiórki — jednorazowe opodatkowanie wszystkich członków Związku w wysokości 1,— zł od członka.

Zarządy Powiatowe, Obwodowe i Miejsowe Z. O. K. Z. winny odprowadzić w ciągu miesiąca grudnia 1934 r. stycznia i lutego 1935 r. do kasy centralnej Związku kwotę, odpowiadającą ilości członków danego Koła, powiatu wzgl. Obwodu.

Zarządy mogą kwotę tę zainkasować bezpośrednio od członków, lub też — według własnego uznania — pokryć je z oszczędności własnych, z ad hoc urządzonych imprez dochodowych, lokalnych zbiórek, lub przez zebranie kwoty tej od zamożniejszych członków organizacji.

Dwa pierwsze wnioski zostały przyjęte jednogłośnie i bez dyskusji. Natomiast nad wnioskiem o opodatkowanie kół Z. O. K. Z. na cele budżetowe rozwinęła się dość ożywiona dyskusja, w której wyniku wniosek ten został przyjęty ogromną większością głosów.

WYBORY WŁADZ

Po ukończeniu sprawozdań poszczególnych komisji i przyjęciu wniosków, przystąpiono do powołania nowych władz naczelnych Związku, a więc Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Sądu Organizacyjnego.

W wyniku wyborów ciała te zostały ukonstytuowane, jak następuje:

1. Rada Naczelna:

Z Okręgu Środkowego: Inż. Franciszek Bakowski, b. wicemarszałek Sejmu Jan Dębski, b. amb. T. Filipowicz, min. K. Stamirowski.

Z Okręgu Poznańskiego: Ks. Prałat Ign. Czechowski, poseł dr. Witold Jeszke, prezes Kaz. Kierski, b. min. dr. Juljusz Trzeiński.

Z Okręgu Pomorskiego: Pan Medard Komar, starosta krajowy W. Łacki, mjr. M. Paluch.

Z Okręgu Małopolskiego: Sen. inż. Karol Rolle, inż. Dażwański.

Z Okręgu Śląskiego: Dr. Emil Cyran, dyr. Marjan Drozdowski, poseł K. Grzesik, prezydent dr. A. Kocur, kurator dr. T. Kupeżyński, inż. F. Kieszek, W. Kinowski, dyr. M. Korzeniewski, dr. Ignacy Nowak, starosta Plackowski, prezydent Spaltenstein, wiz. M. Sołtys, prezes Eug. Stodolak, dyr. J. Syska, dr. M. Wilimowski.

2. Główna Komisja Rewizyjna:

Min. A. Kamieński, dr. L. Ręgorowicz, red. Jerzy Szurig z Warszawy, ks. prob. Bratkowski ze Spławia, dr. L. Sokołowski z Poznania.

3. Naczelny Sąd Organizacyjny:

Wicewojewoda Długocki z Lublina, prezes K. Kierski z Poznania, prokurator Małkowski z Warszawy.

Prócz tego w każdej z powyższych instancji powołano odpowiednią liczbę zastępców, wybranych z poszczególnych terenów pracy Związku.

Zjazd zamykano w poczuciu dokonania pracy istotnie ważnej i wykonanej wyjątkowo sprawnie. Ogromną część zasługi tego rodzaju przebiegu obrad przypisać bezwzględnie należało wyjątkowo sprawnemu i taktownemu prowadzeniu obrad przez Pana Senatora Rollego. Obecni na Zjeździe dali temu wyraz w gorącym podziękowaniu na rzecz Przewodniczącego za sposób prowadzenia obrad, który pozwolił na wyczerpanie w 2 posiedzeniach plenarnych ogromnego materiału referatów, uchwał i rezolucyj.

**Zapisujcie się na członków Towarzystwa Pomocy
Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech!**

Co Niemcy dali kulturze polskiej?

W pismach naukowych i półnaukowych niemieckich raz poraz pojawia się twierdzenie, że Polacy zawdzięczają swą kulturę Niemcom, że winni im za to wdzięczność i poszanowanie dla dzieła niemieckiego. Tkwi w tem sporo kupieckiej reklamy, bardzo zresztą niezręcznej i niepsychologicznej. Niemcy podejmują obecnie ekspansję kulturalną na ziemie wschodniej Europy, aby odzyskać to, co stracili po wielkiej wojnie. Zdaje się, iż dopiero teraz Niemcy zdali sobie sprawę z przewrotu, jaki nastąpił na skutek przegranej przez nich wojny i przebudowy społecznej i politycznej ziem, przez nich dawniej ujarzmionych. Teraz za wszelką cenę chcą utraczone placówki gospodarcze i kulturalne odzyskać, starając się przedewszystkiem występować w roli dostawcy kulturalnych dóbr, dostawcy, który oddawna nabył prawa do wschodnioeuropejskiego, a w szczególności do polskiego klienta.

Nie wchodzimy tu w szczegółowe rozpatrywanie niemieckich argumentów — będzie nam chodziło raczej o ujęcie całości, o wskazanie, w czym tkwi błąd ujęcia niemieckiego i jakim było i jest stanowisko polskie wobec niemieckiego dostawcy kultury. A stanowisko to ma za sobą tradycję wielu wieków.

Przedewszystkiem należy jasno sobie uprzytomnić, że Niemcy są w twórczości kulturalnej mniej oryginalni. Wielka twórczość ich i to oryginalna, da się ustalić w dziedzinie nauk przyrodniczych i może techniki. Ale w dziedzinie nauk humanistycznych Niemcy reprezentują nietylko umysł odkrywczy, ile technikę. Tak więc niemieckie „Handbücher” i „Taschenbücher” nie mają wiele równych w świecie. Ale kto chce sięgnąć poza „Handbuch” i dotrzeć do istotnych, ożywczych źródeł kultury — ten musi zawsze czytać dzieła Francuzów, Włochów i Anglików. Tam jest prawdziwa kultura i prawdziwy Zachód. W świetle tego prawdziwego, przodującego Zachodu Niemcy wyglądają na naśladowców i kupców. Gdy usiłują tworzyć coś oryginalnego — genjusz niemiecki gubi się w mętnych rozważaniach. Jasność, która jest cechą wielkości kultury, nie stanowi cechy kultury niemieckiej. Nie chodzi tu o ponížanie czy pomniejszanie zasług Niemców dla kultury — chodzi tylko o ustalenie miejsca narodu niemieckiego wśród narodów przodujących. A to miejsce jest stanowczo drugorzędne. Rzuca się to wprost w oczy w dziedzinie sztuk plastycznych. Natomiast w dziedzinie muzyki i poezji Niemcy stoją w pierwszym szeregu, choć pierwsi bynajmniej nie są.

Dziwnym trafem owi pierwsi, tak mało cywilizowani Piastowie polscy, prowadzeni jakimś instynk-

tem, czy też obawą przed potęgą niemiecką, za wszelką cenę starali się ponad Niemcami rzucić most na Zachód, do Francji i Włoch. Mieszko poddaje się Stolicy Apostolskiej potem, jak przyjął chrzest nie od Niemców, lecz od Czechów. Chrobry bynajmniej nie ogranicza się do duchownych niemieckich. Dalsze dzieje XI w. są tak mało znane, iż trudno szerzej nad tem zagadnieniem się rozwoździć. Zauważyć tylko trzeba, iż słaby Herman szuka stosunków z Niemcami także w dziedzinie kulturalnej. Natomiast syn jego Krzywousty nawiązuje stosunki z Francją północną i Belgją. Stamtąd przybywają do Polski duchowni, tam zapewne kształcą się Polacy. Raz nawiązane stosunki kulturalne nie ulegają przerwie: pierwszy kronikarz polski, t. zw. Gall-Anonim, jest co najmniej z kultury Włochem lub Francuzem. Wincenty Kadłubek studjuje we Włoszech i zapewne we Francji. Przodująca w tym czasie Małopolska sprowadza z Francji Cystersów, z Francją utrzymuje bliskie stosunki znakomity biskup krakowski Iwon Odrowąż. Polska karmi się wciąż kulturą krajów romańskich, choć na Śląsku i w Wielkopolsce są wpływy niemieckie.

Wiek XIII — okres rozbitcia dzielnicowego i słabości — przynosi recepcję nowych form ustroju gospodarczego, wytworzonych na Zachodzie. Przychodzi ta recepcja za pośrednictwem Niemców w formie kolonizacji niemieckiej i kolonizacji na prawie niemieckiem. Jest to pierwsza wielka zdobycz kultury, przyjęta w ciągu dziejów przez Polaków za pośrednictwem Niemców. Płaci za to Polska bardzo drogo: traci Śląsk i Pomorze Zachodnie, które ulegają germanizacji. Od zupełnego zalewu niemieckiego broni się Polska z ogromnym wysiłkiem. Przykładem, jak drogo opłacano Niemcom przyjmowanie od nich kultury, są Czechy, które straciły swe warstwy wyższe, zgermanizowane w XIII i XIV wieku. Polska szczęśliwie okupiła swą odrębność kulturalną tylko Śląskiem i Pomorzem.

Epoka Łokietka i Kazimierza jest bardzo znamienita. Kazimierz w oczach badaczy niemieckich uchodzi za przyjaciela Niemców, a to dlatego, że przywilejami obdarzał Kraków. W istocie Kazimierz sięgał po wzory ustroju państwowego poprzez Węgry do Francji, francuską doktrynę państwową przeciwstawiał roszczeniom cesarza do światowego władztwa. Jego legiści kształcili się we Włoszech, a żywe stosunki z Francją południową jeszcze umacniały wpływ romański w Polsce. W świadomości zarówno Kazimierza, jak i jego następców tkwi zrozumienie, że prawdziwą kulturę nabędzie Polska z obcowania z narodami Zachodu. I nie są słuszne poglądy, jakoby Kraków

był miastem wyłącznie niemieckiem w XV wieku. Obok Niemców ogromną rolę kulturalną odgrywają tu Włosi. Nie negujemy, że kultura miejska w Polsce średniowiecznej była przeważnie niemiecka, ale kultura wiejska, reprezentowana przez duchowieństwo i szlachtę, była niemiecką obcą.

Wielką zasługą Zygmunta było nawiązanie nader ścisłych stosunków kulturalnych z Włochami, gdy ekspansja niemieckiej kultury, idąca w parze z rozwojem reformacji, zaczęła znów występować w Europie. Polska w sposób zdecydowany w XV w. oparła swe życie kulturalne o wzory włoskie i odseparowała się od kultury niemieckiej. I mimo, że bawili w Polsce uczeni czy artyści niemieccy, to jednak piętno życia kulturalnego do połowy XVII wieku jest włoskie, a od tego czasu — francuskie. Jeśli wpływ francuski przygłuszył włoskie podłoże kultury polskiej, to mimo to jednak jej nie zniszczył.

Obok XIII wieku drugim okresem ekspansji kultury niemieckiej na ziemie polskie jest wiek XVIII. Królowie Sasi otworzyli naścieżaj wrota dla niemieckiej twórczości, zresztą na francuskich wzorach wykształconej. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności jest to epoka, w której Polska upada przez wewnętrzną niemoc. A gdy za Stanisława Augusta kultura polska znów się odradza — sięga po swe wzory nie do Niemiec, lecz do Francji i Włoch. Wpływ francuski dominuje coraz bardziej w Polsce. Do upadku powstania styczniowego ma on hegemonję w twórczości polskiej. Dopiero okres najcięższy po rozbiorach — lata 1863—1914 — przynoszą silny wpływ kultury niemieckiej na ziemie polskie. Szła ona trzema korytami. Najsilniej biła przez Wiedeń na dwa uniwersytety polskie. Dalej przez Berlin i inne uczelnie niemieckie sięgała przez ziemie zaboru pruskiego na zabór rosyjski. Wreszcie przez Rygę i Dorpat zdobywała polskie społeczeństwo na kresach. Ta epoka największej słabości Polski jest okresem najsilniejszych kulturalnych wpływów Niemiec.

Po roku 1918 Niemcy popełnili ten błąd, że zaczęli Polskę hojkotować. Poszli oni na rękę dążeniom polskich sfer kulturalnych, które, idąc za dawnymi tradycjami, szukały oparcia na Zachodzie, we Francji, Włoszech czy Anglii. Dziś Niemcy usiłują naprawić swój błąd. A Polska? Polska w tradycji swej znajduje naukę, iż czerpanie dóbr kulturalnych od Niemców opłacane jest zbyt drogo, by sobie na nie pozwalać. Lepiej kulturę czerpać z pierwszej ręki — na twórczym, a nie przetworczym Zachodzie.

Szkolnictwo polskie na Śląsku Opolskim od 1929 r.

Z początkiem 1929 roku rozpoczyna się w dziejach szkolnictwa polskiego w Niemczech nowy okres, ponieważ wskutek wydania przez rząd pruski „Ordynacji dotyczącej uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej” z 31 grudnia 1928 roku zostaje umożliwione powstawanie szkół z polskim językiem nauczania na całym obszarze Prus. Ordynacja ta nie odnosi się do części plebisytowej Śląska, gdzie stosują się postanowienia Konwencji Genewskiej, ale obowiązuje na pozostałej części opolskiego obwodu regencyjnego, a pozatem wywarła duży wpływ na ogólną akcję szkolną, prowadzoną przez organizacje polskie na Śląsku. Postanowienia tej ordynacji dają ludności polskiej w całych Prusach te możliwości, które dała na części Śląska Konwencja Genewska, to jest zakładania szkół prywatnych lub żądania szkół publicznych z polskim językiem nauczania. Wykorzystanie tych uprawnień było jednak wielce utrudnione spowodowane często bardzo niekorzystnej interpretacji postanowień „Ordynacji” przez władze. Tem niemniej jednak od chwili ukazania się Ordynacji Szkolnej rozpoczęła się ze strony organizacji, prowadzącej polską akcję szkolną w Niemczech, t. j. Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, planowa robota, mająca na celu stworzenie sieci szkół prywatnych z polskim językiem nauczania. Związek P. T. S. nie zamierzał wykorzystywać możliwości tworzenia szkół publicznych, mając w pamięci niedawne smutne doświadczenie na terenie śląskim. Pozatem znając specjalne trudności, istniejące na Śląsku Opolskim przy tworzeniu szkolnictwa polskiego, Związek postanowił rozpocząć akcję szkolną na innym terenie, a potem dopiero przenieść ją i rozwinąć na Śląsku Opolskim. Niestety, jak to zobaczymy, warunki tak się ułożyły, iż akcja ta w momencie, gdy zaczynała ogarniać Górny Śląsk, doznała przerwy.

Rok szkolny 1929/30 był przeznaczony na akcję organizacyjną na Pograniczu (Grenzmark Posen-Westpreussen) oraz rozpoczęcie pracy w Prusach Wschodnich, toteż na tych terenach powstało 36 szkół polskich, natomiast terenu Śląska narazie nie tykano. Stało się to dopiero w roku 1930/31, przeznaczonym na zapoczątkowanie akcji na Opolszczyźnie. Powstają wtedy przy wykorzystaniu odpowiednich postanowień Konwencji Genewskiej prywatne szkoły powszechne z polskim językiem nauczania: 24 kwietnia 1930 roku w Jędrzynie (powiat strzelecki), w Wielkich Borkach (powiat oleski) i w Wysokiej (powiat oleski), 8 stycznia 1931 roku w Wolęcinie (powiat oleski), 2 marca 1931 roku w Małych Łagiewnikach (powiat dobrodzieński) i w Wędrzynie (powiat dobrodzieński). Następny rok szkolny 1931/32 zapowiadał się dobrze — powstają szkoły polskie 8 czerwca 1931 roku w Centawie (powiat strzelecki), 30 czerwca w Grabinie (powiat prudnicki), 17 sierpnia w Miłonowie (powiat prudnicki) i 4 listopada w Kucobach (powiat oleski). Nawiąsem należy zauważyć, iż szkoła w Grabinie jako miejscowości, leżącej poza dawnym terenem plebisytowym, powstała nie na podstawie Konwencji Genewskiej, lecz wspomnianej wyżej Ordynacji Szkolnej z 31 grudnia 1928 r.

Niestety, pod koniec 1931 roku rozpoczęła dopiero odniedawna na Śląsku szkolna akcja

organizacyjna zostaje przerwana, gdyż wzmagający się kryzys ekonomiczny zmniejszył możliwości finansowe Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, który musiał zaprzestać otwierania nowych szkół. Od tego czasu utrzymuje się niezmiennie ta sama ilość 10 szkół prywatnych, które zdołano w ciągu 1½ roku od kwietnia 1930 roku do listopada 1931 roku uruchomić, niestety, ze zmniejszającą się w ostatnich dwu latach ilością uczniów, co jest dalszą ujemną konsekwencją wstrzymania akcji szkolnej. W poszczególnych latach ilość uczniów w tych prywatnych szkołach powszechnych z polskim językiem nauczania wynosiła:

w r. szkolnym 1930/31	w 6 szk.	92 uczniów
„ „ 1931/32	w 10 „	129 „
„ „ 1932/33	w 10 „	130 „
„ „ 1933/34	w 10 „	116 „
„ „ 1934/35	w 10 „	103 „

Co się tyczy powszechnych szkół publicznych z polskim językiem nauczania, to ilość ich w dalszym ciągu stale się zmniejszała, wynosząc:

w r. szk. 1930/31	— 27 szk.	o 341 uczniach
„ „ 1931/32	— 26 „	306 „
„ „ 1932/33	— 24 „	254 „
„ „ 1933/34	— 10 „	151 „
„ „ 1934/35	— 9 „	115 „

Zmniejszyła się również ilość dzieci, korzystających z nauki języka polskiego w szkołach niemieckich, do 90 w 6 szkołach w roku 1931/32 i do 48 w 5 szkołach w roku 1932/33.

W chwili rozwoju polskiego szkolnictwa prywatnego, to jest z początkiem roku szkolnego 1931/32, powstały na Śląsku Opolskim obok szkół powszechnych również *prywatne szkoły doksztalcające* w ilości 5 z 51, a w następnym roku szkolnym z 52 uczniami. Niestety, trudności spowodowały zmniejszenie ilości tych szkół do 2 o 19 uczniach w roku szkolnym 1933/34, a obecnie niema ich wcale.

Rozważania nad stanem życia polskiego w Niemczech, wzmożone w epoce zakładania polskiego szkolnictwa prywatnego, wcześniej doprowadziły do wniosku, że należyty rozwój społeczny ludności polskiej na tym terenie jest niemożliwy bez istnienia szkoły polskiej o poziomie wyższym od szkół powszechnych i doksztalcających, t. j. *gimnazjum polskiego*. Wychowywanie młodzieży w gimnazjach niemieckich w Niemczech lub polskich w Polsce nie przynosiło rezultatu, gdyż

„FRONT ZACHODNI” jest pismem umiarkowanym, całość jednego z najważniejszych dla Polski zagadnień, to jest zagadnienia wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

„FRONT ZACHODNI” jest niezbędnym organem dla wszystkich interesujących się zagadnieniami państwowej i narodowej polityki Polski, w szczególności dla pp. publicystów, polityków, nauczycieli itp.

„FRONT ZACHODNI” kosztuje tylko zł 6,— rocznie, tylko gr 50 miesięcznie, a więc należy do najtańszych pism w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Fredry 7.

w pierwszym wypadku młodzież ulegała germanizacji, w drugim, nie uzyskawszy praw niemieckich, nie mogła znaleźć pola działania po powrocie do Niemiec. Zaprojektowane gimnazjum postanowiono umieścić na Śląsku jako dzielnicę, mającej największą ludność polską, a za siedzibę ze względu na posiadanie odpowiedniego gmachu wybrano Bytom. Gmach ten przerobiono i dostosowano do potrzeb szkolnych oraz zaopatrzone w niezbędne pomoce naukowe, do czego walcie przyczynił się „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą”. Wszystkie te prace wykonano w ciągu lata 1932 roku, zamierzając z dniem 1 października 1932 roku otworzyć gimnazjum. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych natrafił jednak na rozliczne przeszkody ze strony władz niemieckich, które, wbrew zupełnie wyraźnym postanowieniom Konwencji Genewskiej i nie licząc się z faktem istnienia w województwie śląskim kilku prywatnych gimnazjów niemieckich, chciały przeszkodzić lub przynajmniej odwlec powstanie gimnazjum. Dzięki jednakże energicznej postawie organizacji polskich i interwencji Prezydenta Górnośląskiej Komisji Mieszanej zdołano przełamać trudności i dnia 8 listopada 1932 roku nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego polskiego gimnazjum. Jest ono typu klasycznego, a wykładane są w niem następujące przedmioty: religja, język polski, język niemiecki, łacina, greka, język francuski, historia, geografia, matematyka, przyroda i fizyka, rysunki, śpiew i ćwiczenia cielesne. Z dziewięciu przewidzianych klas otwarto w roku szkolnym 1932/33 klas siedem, w roku szkolnym 1933/34 dalszą klasę, a w roku 1934/35 najwyższą. Ilość uczniów wynosiła w roku szkolnym 1932/33 — 97, 1933/34 — 153, 1934/35 — 204. Personel nauczycielski składał się z dyrektora i 12 nauczycieli. Przy gimnazjum znajduje się bursa, w której mieszka większość uczniów. Założenie tego gimnazjum ma niezwykle doniosłe znaczenie dla Polaków zarówno Śląska Opolskiego, jak całych Niemiec — z tą chwilą zaczęło istnieć ognisko kultury polskiej, z którego mogły wyjść ludzie, niosący nowe życie społeczeństwu polskiemu w Niemczech.

Kryzys finansowy 1931 roku i wynikające stąd wstrzymanie zapoczątkowanego rozwoju szkolnictwa polskiego na Śląsku zmusiły do szukania nowych dróg wyjścia celem chociaż częściowego zaspokojenia potrzeb ludności w zakresie kształcenia dzieci w języku ojczystym. Po chwilowej przerwie organizacyjnej przystąpiono do tworzenia wzorem istniejących już w innych dzielnicach Niemiec kursów języka polskiego dla dzieci uczęszczających do szkół niemieckich. Kursy te istniały na Śląsku już uprzednio, lecz w bardzo małej ilości, gdyż zaledwie dwa, w Bytomiu i Zabrze, wobec czego w pośpiesznym tempie założono dalsze w liczbie 30, a mianowicie 2 w powiecie bytomskim (Górniki i Mikulezyce), 3 w dobrodzieńskim (dwa w Dobrodzieniu i jeden w Wędrzynie), 1 w mieście Gliwicach, 7 w powiecie oleskim (Bocianowice, Kucoby, dwa w Małych Borkach, Oleśno, Wielkie Borki i Wolęcin), 7 w opolskim (Groszowice, Grudzie, Nakło, dwa w Opolu, Siołkowice i Wielki Dobrzyń), 2 w prudnickim (Grabina) i 8 w strzeleckim (Cen-

Stan szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim w latach 1926—1934

		1926/27		1927/28		1928/29		1929/30		1930/31		1931/32		1932/33		1933/34		1934/35	
		szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów	szkół	uczniów
1.	Publiczne szkoły powszechne z polskim językiem nauczania	35	942	30	642	29	506	28	410	27	341	26	306	24	254	10	151	9	115
2.	Prywatne szkoły powszechne z polskim językiem nauczania	—	—	—	—	—	—	—	—	6	92	10	129	10	130	10	116	10	103
3.	Prywatne szkoły dokształcające z polskim językiem nauczania	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	51	5	52	2	19	—	—
4.	Prywatne gimnazja z polskim językiem nauczania	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	97	1	153	1	204
5.	Nauka języka polskiego w niemieckich publicznych szkołach powszechnych	21	719	18	637	14	473	10	181	8	153	6	90	5	48	5	48	5	48
6.	Prywatne kursy języka polskiego	—	—	—	—	—	—	1	50	1	93	1	93	1	69	2	55	32	550
7.	Prywatne ochronki polskie	—	—	1	30	2	47	2	60	2	77	3	54	3	55	3	42	2	35
Razem		56	1661	49	1309	45	1026	41	701	44	756	51	723	49	705	33	584	59	1052
Z czego: zakładów publicznych		56	1661	48	1279	43	979	38	591	35	494	32	396	29	302	15	199	14	163
„ zakładów prywatnych		—	—	1	30	2	47	3	110	9	262	19	327	20	403	18	385	45	889

tawa, dwa w Grodzisku, Imielnica, Jędryń, Strzelece, Zalesie, Żandowice). Na tych 32 kursach było uczniów w roku szkolnym 1933/34 — 490, a w roku szkolnym 1934/35 — 550.

Ilość ochronek, o których wspominaliśmy wyżej, niestety, zmniejszyła się — zamknięto jedną w Wielkich Borkach, pozostały dwie w Bytomiu i Raciborzu, liczące razem 35 dzieci.

*

Dla wyciągnięcia ostatecznych wniosków ze scharakteryzowanego wyżej stanu szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim po wojnie podajemy tablicę, przedstawiającą stan rzeczy w ostatnich dziewięciu latach.

Przy analizowaniu tej tablicy należy przede wszystkim zwrócić uwagę na dwa dolne rzędy cyfr, przedstawiające podział zakładów wraz z uczęszczającymi do nich uczniami na publiczne i prywatne. Dwa te szeregi są w odwrotnym do siebie stosunku: szereg zakładów publicznych idzie stale i niezmiennie w kierunku malejącym, szereg zakładów prywatnych z jednym jedynym wyjątkiem w roku 1933/34 w kierunku rosnącym. Zjawisko to doprowadza do wniosku, że szkolnictwo publiczne nie odpowiada swym zadaniom w stosunku do ludności polskiej i na jego miejsce przychodzić musi szkolnictwo prywatne, którego rozwój jest, niestety, hamowany przez brak dostatecznych środków finansowych.

Dla uprzytomnienia sobie stanu szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim należy porównać jeszcze ilość dzieci polskich na tym terenie z ilością uczniów pobierających naukę czy to w języku polskim czy choćby naukę języka polskiego. Pierwszą liczbę otrzymujemy ze spisu ludności 1925 roku przez wzięcie ilości dzieci polskich w wieku szkolnym, t. j. od 6 do 14 lat, wynoszącej 83.258. drugą z wyżej podanej tablicy, eliminując z sum na poszczególne lata uczniów szkół dokształcających i dzieci w ochronkach, jako będące w wieku poniżej lub powyżej szkolnego. Otrzymamy wówczas następujący pro-

cent dzieci polskich korzystających z nauki polskiej w ostatnich 6 latach:

W roku szk.	Z czego	
	w jęz. pol.	jęz. pol.
1929/30 — 0,78%	0,49%	0,29%
1930/31 — 0,81%	0,52%	0,29%
1931/32 — 0,74%	0,52%	0,22%
1932/33 — 0,72%	0,58%	0,14%
1933/34 — 0,63%	0,50%	0,13%
1934/35 — 1,22%	0,51%	0,71%

Widzimy stąd, że ilość dzieci pobierających jakąkolwiek naukę polską wynosi około

1%, a całkowitą naukę po polsku około ½%; reszta, czyli 99% dzieci polskich, pobiera naukę wyłącznie w języku niemieckim. Jeżeli z temi cyframi zestawimy ilość dzieci niemieckich, pobierających naukę w języku niemieckim w województwie śląskim (np. 16 203 w roku 1931/32), to przekonamy się, w jak dalekiej mierze zasada nauczania w języku ojczystym jest zachowywana na terenie Polski i jak nie jest zachowywana na terytorjum Niemiec. Pod tym względem stan szkolnictwa dla ludności polskiej na Śląsku Opolskim po wojnie niewiele się różni od stanu przed wojną.

Znamienna deklaracja ideowa młodzieży polskiej w Niemczech

W dniu 18 listopada br. odbyło się w Strzeleach (na Śląsku Opolskim) nadzwyczajne walne zebranie Związku Polskiego Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim. Poza omówieniem bieżących prac Związku Nadzwyczajne Walne Zebranie uchwaliło znamienną deklarację ideową o następującym brzmieniu:

„W pełnym poczuciu odpowiedzialności wobec Narodu, przedstawiciele Polskiej Młodzieży Katolickiej na Śląsku Opolskim stwierdzają:

że dorastające pokolenie czempredziej stanąć musi do współpracy nad odrodzeniem ducha ludu polskiego na Śląsku Opolskim; że wszelkie przemiany społeczno-narodowe na terenie naszym, które iść muszą od podstaw całego życia polskiego, wymagają nowych metod w myśl haseł naczelnej organizacji;

że być Polakiem, to honor, zaszczyt;

że powinnością narodową jest krzepić ducha polskiego wśród młodzieży, a walka o uświadomienie i odwagę narodową jest obowiązkiem wobec Narodu;

że młodzież publicznie śmiało używać będzie języka ojczystego;

że wiara katolicka stanie się pancierzem, pod osłoną którego młodzież walczyć będzie o polskich księży, polską naukę religij, polskie nabożeństwa i kazania, polski śpiew kościelny;

że młodzież dopomoże w walce o zupełną swobodę kulturalną, o gospodarczą niezależność, o zupełne wykorzystanie odwiecznego prawa ludu polskiego do jego ojczystej ziemi śląskiej;

że największym niebezpieczeństwem są tendencje wynaradawiania młodego pokolenia, dlatego i młodzież stanowczo zwalczać je będzie;

że młodzież polska na Śląsku Opolskim we wszystkich poczynaniach swych solidaryzuje się pod sztandarem Rodła z naczelną organizacją, Związkiem Polaków w Niemczech.

Ogłaszając powyższą deklarację, delegaci, zebrani na nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Związku P. K. Młodzieży, przystępują do czynnej pracy z tą głęboką wiarą, która musi skupić całe młode pokolenie polskie na Śląsku Opolskim, do powszechnego wysiłku nad odrodzeniem społeczeństwa.

Ślubujemy, że w pracy i walce zwycięsko wytrwamy!”

Pamiętaj o potrzebach ludności polskiej w Niemczech!

Równość szczepowa między Polakami i Niemcami nie istnieje

W październiku 1933 r. wygłosił na zebraniu Związku Niemieckich Prawników dr. Helmut Nicolai odczyt na temat stosunku rasy do prawa. Przemówienie to zostało z kolei wydane pod postacią oddzielnej broszury w nakładzie wydawnictwa Reimar Hobbinga w Berlinie p. t. „Rasse und Recht“. Wywody dr. Nicolai posiadają zasadnicze znaczenie przedewszystkiem ze względu na osobę autora, który jest głównym teoretykiem myśli ustawodawczej Niemiec hitlerowskich. Broszura „Rasse und Recht“ zawiera szereg doniosłych dla życia polskiego w Niemczech stwierdzeń, pozwalających na prowadzenie obrony należnych elementowi polskiemu w Niemczech praw. Niżej zamieszczamy wyjątki z powyższej broszury, stwierdzające, że pomiędzy Polakami a Niemcami nie ma równości szczepowej.

„Kiedy wymawiamy słowo „rasa“, wówczas trafiaamy w motyw główny narodowego socjalizmu oraz państwa narodowo-socjalistycznego. Ogólnie stwierdzić można, że nie ma niczego, co by przez nas, co by przez nowe państwo nie było rozważane i oceniane z punktu widzenia rasy“. (Str. 5).

„Należy oczekiwać, że zawieranie małżeństw przez Niemców zostanie ustawowo podporządkowane obowiązkowi (uzyskiwania) pozwolenia od państwa. Wiązanie się małżeńskiego z jakimkolwiek człowiekiem obcej rasy nie można pozostawić na stałe czyjemuś widzimisię, gdyż to doprowadzi w końcu do zbliżenia Narodu Niemieckiego“. (Str. 60).

„...Ciągłe krzyżowanie Niemców ze Słowianami, wydaje mi się, co pragnę szczególnie podkreślić, jest bardzo szkodliwe, a to dlatego, że w słowiańszczyźnie silnie przemieszana krew rasy wschodnio-bałtyckiej w żadnym wypadku nie zgadza się z charakterem germańskim“. (Str. 65)

„Wyłączysz więc w ten sposób z ciała Narodu Niemieckiego wszystko to, co rasowo do nas nie przynależy, odwrotnie podkreślimy przynależność Niemców przy- i zagranicznych do wspólnoty Narodu Niemieckiego. Oczywiście, ustawodawstwo niemieckie ich nie obejmuje. I, bezsprzecznie, bynajmniej nie myślimy wtrącać się do wewnętrznych spraw obcych państw. Lecz żadne państwo obce nie będzie mogło przeszkodzić temu, by Niemcy czuli się bliskimi Niemców, gdyż jesteśmy równej krwi i równą posiadamy kulturę. Do kultury należy jednak i prawo. Wydaje mi się przeto rzeczą właściwie samo przez się zrozumiałą, by Niemcy zagranicą sami i sami z siebie dobrowolnie poddali się ograniczeniom prawnym, które niemiecka idea rasowa ustanawia również i dla nich jako prawo, nie we formie jakiegos paragrafu ustawowego, lecz tem niemniej jako prawo. Bowiem według niemieckiego i słusznego zapatrywania nie powstaje prawo dopiero wskutek orzeczenia ustawodawstwa, które wyjaśnia tylko wątpliwości, jak sędzia dla wszystkich. Istnieje ono od zarania wieków jako potęga moralna“. (Str. 66).

„Przez takie ustalenie granic narodowości niemieckiej wobec innych narodów powstaje potrzeba nowego nastawienia również naszego stosunku politycznego do innych narodów. Wierzę, że zwycięstwo idei rasowej w Niemczech pociągnie za sobą zwycięstwo tej samej idei również u wszystkich innych narodów. I one wskutek tego zastosują podobne reguły, jak my, i one będą zwały na czystość swej krwi oraz na zachowanie swych odrębności...“ (Str. 67).

„Jeżeli kładzie się wagę na zachowanie odrębności narodowościowych, to odtąd traci wszelki sens chęć niszczenia odrębności obcych narodów. Tak postępował imperjalistyczny Rzym, tak postępowały państwa liberalne, wyrosłe z tego samego ducha rozkładu rasowego i rzymskiego prawa.

Również i my wierzyliśmy przez dłuższy czas, że przysparzamy niemieckości korzyści,

germanizując nie-Niemców. Tymczasem słuszne jest stanowisko odwrotne.

My odniemamy (entgermanisieren) np. Żydów i zwracamy ich własnemu ich narodowi. My, w konsekwencji, nie odczuwamy żadnych skłonności posuwania granic naszego państwa i przyjmowania obcych narodów do wspólnoty niemieckiej. Np. nie chcemy germanizować Polaków, lecz domagamy się z całkowitą słuszością, by i Niemców w Polsce nie polonizowano.

Niemcy nie są Polakami, a Polacy nie są Niemcami. Taka „zasada osobowości“ („Personalitätsprinzip“) niechaj obowiązuje, a przeprowadzi się ją również i w praktyce. Temsamem, po usunięciu idei imperialistycznych z polityki, podkreśla się, jak mi się wydaje, ideę pokoju o wiele silniej, niż to miało miejsce przy pomocy w wysokim stopniu skarlłowacięgo tworu — Ligi Narodów. Stając w obronie życia naszego narodu i naszej rasy, z logiczną konsekwencją uznajemy również prawo do życia innych narodów i innych ras. My, niemieccy narodowi-socjaliści, nie myślimy kategoriami liberalno-imperjalistycznymi, lecz narodowościowo-prawnymi. A więc i tu z ideą rasową kroczy naprzód idea prawa, całemu światu na pożytek i zbawienie“. (Str. 68).

„Reichsluftschutzbund“ i „Landhilfe“ a Polacy w Niemczech

I. „Reichsluftschutzbund“

Zagadnienie przynależności do „Reichsluftschutzbund“u“ członków mniejszości polskiej w Niemczech zostało definitywnie przesądzone w sensie negatywnym przez pismo prezydium „Reichsluftschutzbund“u“ do Związku Polaków w Niemczech, datowane w dniu 8. 3. 1934 r. W piśmie powyższym znajduje się m. in. następujące miejsce:

„...jest samo przez się zrozumiałe, że członkowie Związku Polaków w Niemczech, T. z., nie mogą wstępować jako członkowie do „Reichsluftschutzbund“u“ i z tego powodu nie są obowiązani podawać powodów odmowy“.

Miejsce to cytowanego wyżej pisma prezydium Związku wyjaśniło sprawę całkowicie. W związku jednak z tem, że w ostatnich tygodniach została na terenie Niemiec rozwinięta na nowo szeroka akcja werbunkowa na rzecz „Reichsluftschutzbund“u“, prasa polska w Niemczech ostrzega ludność polską przed wstępowaniem do wspomnianego Związku oraz przed wypełnianiem formularzy, rozsyłanych masowo przez wspomniany Związek. Agenci „Reichsluftschutzbund“u“ domagają się wypisania nazwiska, daty urodzenia i zawodu na przedłożonym formularzu oraz wyjaśnienia, czy interpelowany obywatel jest członkiem organizacji, wzgl. dlaczego nim jeszcze nie jest. Tego rodzaju praktyki stanowią wyraźnie środek presji, któremu mniej pod względem narodowym wyrobione jednostki z pośród ludności polskiej w Niemczech ulegają. Przypomnienie przez prasę społeczeństwu polskiemu w Niemczech decyzji prezydium „Reichsluftschutzbund“u“ z 8. 3. 1934 r., stwierdzającej, że Polacy w Niemczech nie mogą wstępować w szeregi wspomnianej organizacji, stanowi wobec wielkich rozmiarów niemieckiej akcji werbunkowej ostrzeżenie na czasie.

II. „Landhilfe“

Służba pracy i pomoc dla wsi („Arbeitsdienst“ i „Landhilfe“) są instytucjami, stworzonymi dla zrealizowania różnych zadań narodu niemieckiego. Podobnie, jak we wszyst-

„Rasa i prawo, to naród i prawo. Z narodu, a nie z państwa, wyrasta prawo. Zródłem myśli prawnej („Träger des Rechtsgedanken“) jest naród; państwo formuje ją tylko zapomocą ustawodawstwa.

....Jeżeli się mówi: niemieckie państwo narodowego socjalizmu jest „rzymsko“- — a nie „niemiecko-prawne“, to trzeba przeciwko temu powiedzieć, że prawo niemieckie jest nawiązane na zasadniczą myśl rasy i że ta myśl jest fundamentem niemiecko-prawnego myślenia. Z pokrzyżowania rasy wynika konieczność niezaprzeczania istnienia tego faktu, ale odpowiednio do tego dostosowania form prawnych. Właśnie niemiecko-prawna myśl rasy wymaga, ażebyśmy z istniejącego dziś skrzyżowania ras wyciągnęli konieczne konsekwencje...“ (Str. 70).

„...W przyszłości prawnik, sędzia i urzędnik administracji, adwokat i prokurator nie będzie już bohaterem paragrafów czy bezdusznym biurokratą, nie będzie książkowym uczonym, ani formalistycznym prawnikiem, ale człowiekiem, który wiedzę prawną czerpie ze swojej krwi, którą ma od narodu. Sumienie prawne jest sumieniem narodu i rasy...“ (Str. 74).

Z powyższych wywodów dr. Helmuta Nicolai wynika jasno fakt, że równości szczepowej między Polakami a Niemcami nie ma („die Polen und die Deutschen sind nicht stammesgleich“).

kich innych wypadkach, dotyczących organizacji tego narodu, Polacy w Niemczech stanęli na stanowisku, że nie mogą być wciągnięci do wyżej wymienionych instytucji, ponieważ w ten sposób uczestniczyliby w zadaniach i pracach wyraźnie narodowo-niemieckich. Udziału Polaków w Niemczech w tych instytucjach nie można pogodzić z ich odrębnością narodową, której nienaruszalność zapewniona została w oświadczeniach najwyższych czynników Rzeszy Niemieckiej. Sprawa ta została w praktyce rozstrzygnięta dotychczas przy okazji kwestji przynależności Polaków w Niemczech do „Niemieckiego Frontu Pracy“ („Deutsche Arbeitsfront“). Odpowiednie Ministerstwo oświadczyło wówczas, że członkostwo we „Frontie Pracy“ równa się oświadczeniu o przynależności do narodu niemieckiego, co oczywiście wykluczyło całkowicie udział Polaków w życiu tej niemieckiej instytucji narodowo-państwowej.

W związku z powyższem społeczeństwo polskie w Niemczech jest przeświadczone o tem, że tak samo zostanie uregulowana sprawa udziału Polaków w Niemczech we wszystkich innych instytucjach, posiadających wyraźny charakter narodowo-niemieckich. Nie różnią się one bowiem, jeżeli chodzi o ich istotę, niezem od „Frontu Pracy“. W ostatnim czasie została np. załatwiona pomyślnie sprawa stosunku Polaków w Niemczech do pomocy dla wsi („Landhilfe“), instytucji dla młodzieży niemieckiej do lat 25, otrzymującej wsparcie. „Landhilfe“ stosowana jest obecnie także w wypadkach wymiany miejsc pracy („Arbeitsaustausch“).

Naczelna organizacja ludności polskiej w Rzeszy, Związek Polaków T. z., gorliwie broniąc praw narodowo-kulturalnych ludności polskiej, przedłożyła sprawę „Landhilfe“ do zasadniczego rozstrzygnięcia w interwencji z 16. 5. 1934 r. do Pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Gospodarki i Pracy oraz do Ministerstwa Pracy w Rzeszy. Interwencja opiera się o wypadek Antoniego Nowickiego z Berlina, ma jednak charakter zasadniczy i ogólny.

Wypadek ten przedstawia się następująco: Antoni Nowicki, który pobierał wsparcie kryzysowe („Krisenunterstützung“), otrzymał od swego urzędu pracy („Arbeitsamt“) wezwanie, aby się stawił do „Landhilfe“. Wskutek zażalenia, uzasadnionego przynależnością do narodowości polskiej, otrzymał początkowo zwolnienie na podstawie błędnego przypuszczenia, że nie jest niemieckim obywatelem. Następnie jednak, po wyjaśnieniu tej omyłki, naczelnik Urzędu Pracy oświadczył mu: — „Pan urodził się w Niemczech, ojciec mieszka od 1906 r. w Berlinie, a więc jest Pan Niemcem i musi się Pan odpowiednio przepisom podporządkować. Mniejszość polska nie nas nie obchodzi. Musi Pan iść do „Landhilfe“, inaczej bowiem zostanie Panu natychmiast wstrzymane wsparcie“.

Min. Darré o „Reichserbhofgesetz“

Ideologia narodowo-socjalistyczna jako pierwsza zajęła się określeniem znaczenia stanu chłopskiego i zwróceniem uwagi na jego siłę i ciężar gatunkowy w niemieckim życiu narodowo-państwowym. Głównym ideologiem w tej dziedzinie stał się R. Walter Darré, obecny minister wyżywienia i rolnictwa Rzeszy, prezydent Sądu Najwyższego dla spraw zagródzie dziedzicznych, wódz włościactwa niemieckiego. Jego dzieła, jak: *Bauerntum als Lebensquelle der nordischen Rasse* (1929) lub *Neuadel aus Blut und Boden* (1930) stały się podstawą nowej ideologii. Kiedy narodowy socjalizm doszedł do władzy, R. Walther Darré stanął na czele włościactwa niemieckiego i idee swoje począł wprowadzać w czyn. Głównym dziełem ministra Darré jest ustawa o zagrodzie dziedzicznej (Reichserbhofgesetz). Jak pomyślana została ta ustawa, zaznajomi nas z tem najlepiej słowo wstępne, napisane specjalnie do wydania książkowego ustawy przez min. Darré.

We wstępie tym czytamy m. in.:

„Polityka włościńska Niemiec narodowo-socjalistycznych stoi pod znakiem naszego Wodza i Kancelarza Adolfa Hitlera. Niemcy przyszłości mogą być tylko Rzeszą włościńską, w innym razie będą upadać tak, jak upadała Rzesza Hohenstufów czy Hohenzollernów, którzy zapomnieli szukać narodowego i gospodarczego punktu ciężkości u siebie samych. Wielkie doświadczenia losu, wszelkie kryzysy pokonać można, jeżeli żywą podstawą Narodu tworzy zdrowy, silny stan włościński...

...Niemcy skazane są na całkowite wymarcie bez możliwości ratunku, o ile nie uda się utrzymać kwitnącego stanu włościńskiego, jako źródła siły narodu.

Aktualny stan polskiego życia spółdzielczego w Niemczech

Śląsk Opolski

1. Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H. Bytom — Beuthen O-S., Tarnowitzerstr. 4.
2. Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H. Opole — Oppeln O-S., Hafenstrasse 9.
3. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Racibórz — Ratibor O-S., Jungferstrasse 16.
4. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Gliwice — Gleiwitz O-S., Wilhelmstrasse 53.
5. Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H. Koźle — Cosel O-S., Koenigstrasse 19.
6. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Olesno — Rosenberg O-S., Landsh. Chaussee.

Urząd Pracy zaprzestał rzeczywiście wypłacać wsparcie od 7. 5. 1934 r. Naskutek interwencji otrzymał Związek Polaków w Niemczech T. z. od Ministra Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsminister) następujące pismo z dnia 8. 11. 1934 r. pod numerem IV a 14575/34:

„Jak mi donosi Prezydent instytucji Rzeszy dla Pośrednictwa Pracy i ubezpieczenia bezrobotnych („Reichsanstalt für Arbeitsvermittlung und Arbeitslosenversicherung“), otrzymał Prezydent Krajowego Urzędu Pracy („Landesarbeitsamt“) na Brandenburgję od niego wezwanie, aby polecił właściwemu Urzędowi pracy znieść zawieszenie wypłaty wsparcia w stosunku do obywatela niemieckiego polskiej narodowości — Antoniego Nowickiego“.

...Niemcy muszą znów stać się bogatym w dzieci krajem o żywym rozroście, gdyż liczba urodzeń rozstrzyga o tem, czy jakiś naród pozostaje, czy też z historii zostanie usunięty (ausgelöscht wird)! Z tego powodu w punkcie kulminacyjnym naszych idei i czynu stawiamy *krw*, to znaczy utrzymanie naszego narodu w myśl żywotnych jego praw.

...Chodzi nam, przy wszystkich naszych poczynaniach, o stworzenie nowego niemieckiego prawa włościńskiego.

...my narodowi-socjaliści widzimy w niemieckiej roli i ziemi gwaranta dostatecznego wyżywienia naszego narodu, a przedewszystkiem zdrową podstawę do utrzymania i odżywiania naszej dobrej krwi... Adolf Hitler powtórzył to i całkowicie uznał, że jedynie zdrowy stan włościński jest w możliwości zapewnić byt narodowi.

Z tego ducha wyszła nasza ustawa o zagrodzie dziedzicznej, która ma nareszcie według starych niemieckich pojęć prawnych zakorzenie dziedzicznie chłopu w jego zagrodzie.

...Przez to prawo włościńskie (Reichserbhofgesetz) staramy się, aby zagroda pozostała dla narodu niemieckiego nie tylko żywicielem, lecz również zdrową rasowo-biologiczną podstawą, na której jeszcze po latach tysięcy dzieł się będzie historia niemiecka... Ustawa o zagrodzie dziedzicznej ratuje niemieckie włościactwo“.

Zacytowane powyżej słowa ministra Darré, ideologa włościactwa niemieckiego, są najbardziej miarodajne przy komentowaniu wspomnianej ustawy. Zresztą komentarz wydaje się zbędny, gdyż zarówno ustawa, jak i jej wstęp mówią zupełnie wyraźnie, że dotyczy ona wyłącznie narodu niemieckiego, niemieckiego włościactwa, dla którego ma być ratunkiem i podstawą rozwoju.

7. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Strzelce — Gr. Strehlitz O-S., Lublinitzerstrasse 21.
8. Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H. Głogów — Oberglogau O-S., Wasservorstadt 14.
9. Bank Rolników e. G. m. u. H. Opole — Oppeln O-S., Nikolaistrasse 36 a.

Wychodźstwo

1. Bank Unja e. G. m. b. H. Berlin N. W. 7, Dorotheenstrasse 47.
2. „Pomoc“ Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. b. H. Berlin S. 14, Dresdenerstr. 52.
3. Bank Robotników e. G. m. b. H. Bochum, Westfalen, Klosterstrasse 2.

Prusy Wschodnie i Powiśle

1. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Olsztyn — Allenstein Ostpr., Bahnhofstr. 87.
2. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Kwidzyn, Marienwerder Wpr., Herrenstrasse 14.
3. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Sztum, Stuhm Westpr., Adolf-Hitlerstrasse 23.

Pogranicze i Kaszuby

1. Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H. Złotów — Flatow, Grenzmark, Schulstrasse 20.
2. Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H. Zakrzewo, Grenzmark, Kreis Flatow.
3. Bank Ludowy e. G. m. u. H. Nowe Kramsko — Neukramzig, Grenzmark Kreis Bomst.
4. Bank Ludowy — Volksbank e. G. m. u. H. Dąbrówka — Gross-Dammer, Grenzmark.
5. Kasa Polska — Polnische Kasse e. G. m. u. H. Bytów — Buetow in Pommern, Schulstrasse 19.

Bank Słowiański — Slavische Bank, Aktiengesellschaft.
Berlin N. W. 7, Dorotheenstrasse 48. I.

Odezwa Zw. Spółdzielni Polskich w Niemczech na Dzień Oszczędności 30. 10.

Dziś, w Dniu Oszczędności, różne instytucje apelują do zmysłu oszczędnościowego ogółu obywateli. W współzawodnictwie o względy i pieniądź oszczędzającego my nie możemy i nie chcemy konkurować z kosztownymi metodami propagandy kapitalistycznych przedsiębiorstw. Cel naszych Banków Ludowych i Rolników nie jest bowiem skierowany na zyski finansowe, lecz instytucje nasze, jako faktycznie ludowe, mają za zadanie służyć naszemu ludowi.

„Swój do swego“ było zawsze hasłem Polaków w Niemczech. To, co łączy nas duchowo: narodowość, religia, zwyczaj i obyczaje, ma dzięki naszym instytucjom gospodarczym zyskać materialne oparcie. Polskość w Niemczech, mimo niedogodnych warunków, nie nie utraciła z swej pierwotnej siły i żywotności. Lud zawsze sumiennie wypełniał swe obowiązki obywatelskie — a nasze Banki Ludowe stale służyły temu ludowi. Również fakt, że spółki polskie w Niemczech bez pomocy państwowej z sił własnych przezwyciężyły trudny lat kryzysowych i dziś na silniejszych, niż kiedykolwiek, stoją podstawach, zaskarbiamy im pełne zaufanie. Jako spółki z nieograniczoną poręką gwarantują one za wszelkie wkłady. Dzięki solidnej budowie organizacyjnej i doświadczeniu w działalności mogą zrezygnować z natręcyjnej reklamy. Nie potrzebują specjalnie podmawiać się tym, którzy mimo drobnego zarobku przy dobrej woli oszczędzają i chcą oszczędzać groźną na gorzej czasy i na zabezpieczenie bytu swych dzieci. Ci deponeńci sami znajdują drogę do Banków Ludowych.

My apelujemy do wszystkich Rodaków, aby — pomni wielkiego znaczenia swej narodowości — także czynem okazywali niezłomną wolę współpracy w kulturalnych i gospodarczych zadaniach ludu polskiego w Niemczech. Do banków naszych przychodźcie nie tylko po pieniądze, ale przynosić choć najdrobniejsze oszczędności i innych do tego zachęcajcie! Utwierdzajcie i wspierajcie nasze własne instytucje przez

załatwianie interesów kupieckich w Rolnikach, lokowanie depozytów za dogodnym procentem w bankach ludu polskiego, abonowanie gazet i czasopism wydawnictwa polskiego.

Tylko wtedy z dumą i zadowoleniem będziecie mogli wskazywać na rozwój instytucji polskiego ludu w Niemczech, na fakt, że spełnienie obowiązków obywatelskich i narodowych i kładziecie przyszłym pokoleniom podwaliny bujnego rozkwitu.

Nie słowem tylko, lecz czynem działajcie! Niech hasło: „Swój do swego“ przewodzi każdemu interesowi każdego Polaka w Niemczech!

Rozbicie wśród Niemców w Wielkopolsce i na Pomorzu

W pierwszej chwili t. zw. „Burgfrieden“ między Młodoniemcami a „starymi“ na terenie województw poznańskiego i pomorskiego zarysowała się różnica między dółami partyjnymi J. D. P. a jej kierownictwem okręgowym z Modrowem i Jaentschem na czele. Jeszcze w lipcu, a więc w parę dni zaledwie po zawarciu ostatniego porozumienia (16 lipca), dół partyjny zaczął wyrażać swoje niezadowolenie z zaprzestania walki z „bonzami“. Okręgowe kierownictwo partii młodo-niemieckiej nie spieszyło się z opublikowaniem warunków porozumienia, rozumiejąc, że konieczne jest odpowiednie przygotowanie gruntu w terenie. Tymczasem prasa obozu starych opublikowała nowy skład „Hauptarbeitersausschuss“u, do którego weszli w równej liczbie przedstawiciele młodych i starych; w tych warunkach trzeba było grać w otwarte karty. Jakoż w ciągu sierpnia Modrow i Jaentsch, objeżdżając poszczególne placówki J. D. P., wzywali członków do gremjalnego wstępowania zpowrotem do „Welage“ w celu następnego opanowania władz tej organizacji oraz do wstępowania do spółdzielni niemieckich.

Akcja za powrotem do Welage przed spowodowaniem zmian w kierownictwie tej organizacji wywołała zdziwienie w dółach J. D. P. i poróżniła tę ostatnią z grupą Reinekego („Verein Deutscher Bauern“), która zdecydowanie wypowiedziała się przeciw powrotowi ich członków do wspomnianych organizacji gospodarczych. Powołanie do życia na początku września ponad partyjnej organizacji niemieckiej p. n. „Deutsche Vereinigung“, na czele której stanęli: wódz „starych“, Witzleben, i okręgowy kierownik J. D. P. Modrow, było logicznym następstwem zawartego porozumienia w lipcu b. r. Ale z drugiej strony przekreślało walkę przeciw starym i prowadziło szeregi młodo-niemieckie pod komendę tych „bonzów“, przeciw którym walezyli tak namiętnie. Wprawdzie kompromis dawał pewne widoki na zwycięstwo przy wyborach przyszłego zarządu D. V., ale to było b. względne i raczej należało się spodziewać dalszego uzależnienia „młodych“, rekrutujących się z pośród drobnych rolników, od posiadaczy wielkich latyfundjów, z pośród których przeważnie rekrutują się „starzy“.

W tych warunkach akcja „Verein Deutscher Bauern“, która od pierwszej chwili zawarcia t. zw. „Burgfrieden“ zwrócona była przeciw temu ostatniemu, znalazła życzliwy oddźwięk w szerokich kołach J. D. P. na wsi. W końcu sierpnia zarysowały się już dwa skrzydła w J. D. P.: zwolenników współpracy z „bonzami“ w ramach „Deutsche Vereinigung“ i przeciwników. Ci ostatni, w celu przeciwstawienia się okręgowemu kierownictwu partii, które parło do D. V., szukali oparcia w głównym kierownictwie partii u inż. Wiesnera w Bielsku. Okręgowe kierownictwo partii, z Modrowem na czele, wyposażone zostało przez Wiesnera w szerokie pełnomocnictwa, upoważniające do stosowania innej taktyki w Poznańskim i na Pomorzu, niż ta, którą partja stosuje na Śląsku. Opierając się na tych pełnomocnictwach okręgowe kierownictwo zawarło w lipcu znane porozumienie p. n. „Burgfrieden“. Spotkało się jednak z zarzutem przekroczenia pełnomocnictw. Sprawę ostatecznie miał rozstrzygnąć walny zjazd partyjny, wyznaczony na dzień 30-go

września. Należy obiektywnie przyznać, że pozycja Modrowa we wrześniu nie była jeszcze weale zła. Większość kół lokalnych lojalnie ustosunkowała się do „Deutsche Vereinigung“ i były widoki na zgłębienie stosunkowo słabej opozycji. Również stanowisko głównego kierownictwa partii nie było zdecydowane i zdawało się, że przechylili się na stronę zwolenników „Deutsche Vereinigung“.

O negatywnym ustosunkowaniu się głównego kierownictwa partii do Modrowa i całego kierownictwa okręgu poznańsko-pomorskiego zdecydowało dopiero b. charakterystyczne posunięcie okręgowego kierownictwa, świadczące o jego nielojalności w stosunku do głównego kierownictwa partii. Mianowicie na kilka dni przed terminem zjazdu partyjnego, który odbył się w dniu 30 września w Chorzowie, okręgowe kierownictwo miało zawiadomić w mniej lub więcej oficjalny sposób, że udział członków w zjeździe chorzowskim jest nieobowiązkowy, ponieważ dotyczy on przedewszystkiem śląskiej organizacji J. D. P., i że dla członków z Poznańskiego i Pomorza zwołany zostanie odrębny zjazd partyjny w Poznaniu lub w Toruniu. Rzecz oczywista, że rezultatem tego było b. nieliczne obeszanie zjazdu partyjnego w Chorzowie przez poznańsko-pomorską organizację J. D. P. Na kilka dni przed zjazdem w Chorzowie główne kierownictwo partii zorjentowało się w sytuacji i główny jej kierownik — inż. Wiesner — zawiesił Modrowa w urzędowaniu. Fakt powyższy wskazuje na to, że Wiesner wyciągnął konsekwencje karne w stosunku do nielojalnego podkomendnego, ale nie przekreślił możliwości współpracy J. D. P. w ramach D. V. jako organizacji kulturalno-społecznej, co zresztą poszczególni mówcy wyraźnie podkreślali podczas zjazdu, wyznaczając dla D. V., zgodnie z jej statutem, rolę organizacji wyłącznie kulturalnej.

Tymczasem w odpowiedzi na zawieszenie Modrowa w urzędowaniu t. zw. „Hauptarbeitersausschuss“ powziął uchwałę, że „Deutsche Vereinigung“ zrywa wszelką współpracę z J. D. P. i że jest ruchem odnowienia niemieczyzny, opartym na innych zasadach, niż organizacja Wiesnera. Równocześnie członkowie J. D. P., którzy zasiadali w Hauptarbeitersausschussie, zgłosili wystąpienie z partii. Wiadomość tę natychmiast *Deutsche Nachrichtenbüro* puściło w świat, dając w ten sposób początek kampanji w prasie przeciwko J. D. P., w rezultacie której kil-

kunastu działaczy partyjnych, między którymi figurują Jaentsch, hr. v. der Goltz, Hübshmann i inni, wystąpiło z szeregow młodoniemieckich.

Główne kierownictwo J. D. P. w pierwszych dniach października delegowało na teren poznańsko-pomorski red. Schneidera jako zastępcę „Führera“ Wiesnera. Schneider przystąpił niezwłocznie do reorganizacji aparatu partyjnego i t. zw. „czystki“. Okręgowe kierownictwo J. D. P. na teren poznańsko-pomorski przeszło tym sposobem w ręce Schneidera. Dzięki jego energicznej akcji niemal wszystkie koła lokalne J. D. P. w wojew. poznańskim oraz większość w pomorskim pozostały wierne sztandarom partyjnym. W stosunku do D. V. Schneider zajął stanowisko wyczekujące, uważając za celowe powołanie do życia tej organizacji jako kulturalnej, sprawę jednak wejścia do niej członków odłożył do czasu zreorganizowania aparatu partyjnego. Z oświadczeń Schneidera na łamach „Aufbruch“ wynikało, że J. D. P. nie uchyla się od przyszłej współpracy w ramach D. V., jakkolwiek na przeszkodzie współpracy J. D. P. z D. V. stanęła ta ostatnia.

W połowie października prasa niemiecka obozu biura niemieckich posłów i senatorów ogłosiła odezwę, podpisaną przez dyktatorską trójkę polityczną (Witzleben, Modrow i Kohnert), nawołując wszystkich Niemców do wstępowania do D. V. W odezwie tej postawiono jednak warunek, że członkostwo D. V. wyklucza jednocześnie członkostwo którejkolwiek z niemieckich organizacji politycznych. Ponieważ grupa zwolenników biura niemieckich posłów i senatorów formalnie nie tworzy organizacji politycznej, warunek ten oczywiście w praktyce zwrócony miał być przeciwko J. D. P. Młodoniemcy od razu zrozumieli, że „starzy“ zamierzają na starym koniku jednocy niemieckiej rozegrać z nimi walkę o wpływ wśród Niemców poznańsko-pomorskich i odpowiedzieli bezwzględnie walką z „Deutsche Vereinigung“, która na tym terenie ma odegrać rolę, podobną do roli śląskiego „Volksbundu“.

Stanęliśmy w związku z tem wobec faktu nowej, zaostrożonej w swych formach, walki między starymi i młodymi na terenie województw poznańskiego i pomorskiego. Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę na to, że „Deutsche Vereinigung“, która powstała jako organizacja kulturalna i społeczna, faktycznie, dzięki skupieniu elementu politycznie jednostronnego, stała się dziś organizacją polityczną, reprezentowaną i kierowaną przez Radę Dziewięciu (Hauptarbeitersausschuss), który jest jednocześnie jej zarządem.

St. P.

Kościół ewangelicko - unijny a zagadnienie jednolitego frontu niemieckiego w Polsce

W związku z przypadającą na dzień 31-go października hr. rocznicą reformacji niemieckiej wydał generalny superintendent kościoła ewangelicko-unijnego w Polsce, D. Blau, orędzie do członków gmin kościelnych, zwracając w niem głównie uwagę na konieczność oparcia życia codziennego o bibliję oraz na konieczność wytrwania w przywiązaniu do wiary ewangelickiej. Ta część orędzia niewątpliwie stanowi rezonans ostatnich przeobrażeń w życiu kościołów ewangelickich w Rzeszy Niemieckiej, gdzie ostatnio wzięły górę tendencje wyeliminowania z terenu całego kościoła ewangelickiego wpływów państwa.

Dalsza część orędzia nawiązuje do aktualnych w tonie mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce i na Pomorzu prób stworzenia jednolitego frontu niemieckiego. D. Blau wyraża tu swą radość z powodu odzyska-

wśród ludności niemieckiej myśli o jednolitym obliczu niemieckiej grupy narodowej i poleca w związku z tem podkreślać na terenie stwarzanego jednolitego frontu ewangelicki charakter pracy społeczno-organizacyjnej. Największą rolę w przepełnieniu nowego życia duchem ewangelji posiadają organizacje młodzieży oraz kobiet. Słowami: „Im bardziej będziemy kochali nasz naród, tem silniej związamy się z naszą wiarą ewangelicką“ — zakończył D. Blau swoje tak ściśle z aktualnymi zagadnieniami współczesnego życia Niemców po jednej i drugiej stronie granicy utrzymane orędzie. Fakt powyższy świadczy o tem, że więzy duchowe, łączące państwo niemieckie z niemieckimi grupami narodowymi poza granicami kraju, są jeszcze bardzo silne.

Doniosłe wydarzenie w stosunkach polsko-niemieckich

Ambasady w Warszawie i Berlinie

W dniu 14 listopada br. odbyły się w Warszawie na Zamku oraz w Berlinie w t. zw. Domu Prezydenta uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających przez nowych ambasadorów: von Moltkego oraz min. Lipskiego. Fakt podniesienia dotychczasowych poselstw w Warszawie oraz Berlinie do rangi ambasad stanowi o tyle doniosłe w stosunkach polsko-niemieckich wydarzenie, że nie od rzeczy będzie przypomnieć enuncjacje poszczególnych ambasadorów i naczelników państwowych, wypowiedziane przy tej okazji na temat rozwoju stosunków polsko-niemieckich.

Ambasador niemiecki w Warszawie, von Moltke, składając listy uwierzytelniające na ręce Pana Prezydenta Rzplitej Mościckiego, wygłosił przy tej sposobności następujące przemówienie:

Panie Prezydencie!

Jest to wielkim dla mnie zaszczytem, że mogę wręczyć Waszej Ekscelencji listy, w których Kancelarz Rzeszy powierza mi stanowisko nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora przy Panu, Panie Prezydencie. Podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie i Berlinie do rangi ambasad jest znamennym objawem szczęśliwego rozwoju stosunków między naszymi krajami. Zawdzięczając iniejaływie z obu stron, przez porozumienie z dnia 26 stycznia br. stworzone zostały nowe podstawy dla wzajemnych stosunków.

Podstawy te odpowiadają prawdziwym potrzebom obu narodów i wskutek tego mieszczą w sobie gwarancję trwałej współpracy. Już teraz możemy widzieć pomyślne rezultaty tej współpracy, która służy interesom nie tylko Niemiec i Polski, ale także interesom powszechnego pokoju. Rząd mój jest zdecydowany stanowczo iść nadal po tej wytyczonej już drodze, aby w ten sposób coraz bardziej korzystnie układać przyjacielskie i sąsiedzkie stosunki między obu naszymi krajami. Dla tego wzniosłego celu będę i ja także stale wytyczał swe siły.

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie, za życzliwość, którą Pan i Rząd Pana okazywał mi w mej pracy. Do tego podziękowania dołączam moją prośbę, aby Pan, Panie Prezydencie, używał mi i nadal swego życzliwego poparcia, jak również i poparcia Pańskiego Rządu.

Pan Prezydent Mościcki odpowiedział na powyższe następującymi słowy:

Panie Ambasadorze!

Przyjmując z rąk Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające, mocą których Jego Ekscelencja Niemiecki Kancelarz Rzeszy akredytuje Pana przy mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego, pragnę dać wyraz memu zadowoleniu, że właśnie Panu przypadło w udziale pozostać nadal w Polsce w tym nowym zaszczytnym charakterze. Miło mi zatem móc Pana zapewnić, Panie Ambasadorze, że przy spełnianiu swej wysokiej misji będzie mógł Pan liczyć na poparcie z mojej strony i ze strony Rządu Rzplitej.

Słusznie Wasza Ekscelencja podkreśla, że równocześnie podniesienie naszych przedstawicielstw w Berlinie i Warszawie do rangi ambasad jest wyrazem pomyślnego rozwoju stosunków między obu krajami, zapoczątkowanego deklaracją z dn. 26 stycznia br. — rozwoju, dającego już dodatnie wyniki w kształtowaniu się przyjaznego sąsiedzkiego

współzycia Polski i Niemiec. Współzycie to, oparte na rozumieniu wzajemnych interesów i obopólnym szacunku, służy równocześnie sprawie powszechnego pokoju.

Uznając całą doniosłość dalszej sąsiedzkiej współpracy obu naszych krajów i pomyślnego układu stosunków między nimi, zarówno ja, jak i Rząd Polski stawiamy sobie za cel czuwanie nad takim dalszym ich kształtowaniem się, któreby odpowiadało naszym obustronnym interesom, a także przyniosło korzyści ogólnemu dobru.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających w Berlinie na ręce Kancelarza Hitlera ambasador Lipski wygłosił w języku polskim przemówienie tej treści:

Panie Kancelerzu Rzeszy!

Mam zaszczyt złożyć w ręce Waszej Ekscelencji listy uwierzytelniające, mocą których Pan Prezydent Rzplitej Polskiej akredytuje mnie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy Waszej Ekscelencji.

Decyzja, powzięta przez Rządy Polski i Niemiecki, by przedstawicielstwa w obu stolicach podnieść do rangi ambasad, przyjęta z zadowoleniem przez opinię naszych krajów, jest wyrazem pomyślnego rozwoju stosunków pomiędzy obu naszymi państwami.

Jestem wysoce zaszczycony, iż dane mi jest w nowym moim charakterze pracować nadal nad zbliżeniem naszych narodów w przeświadczeniu, że służy to nie tylko bezpośrednim interesom polsko-niemieckim, lecz również sprawie pokoju powszechnego.

Od czasu, gdy powierzona mi została misja reprezentowania Rządu Polskiego przy Rządzie Rzeszy, dokładałem w swej działalności wszelkich starań, by realizować zasady, na których, zgodnie ze stanowiskiem Waszej Ekscelencji, podzielanem w pełni przez Rząd mój, opierać się winien rozwój polsko-niemieckich stosunków. W ciągu ubiegłego roku praktyczne zastosowanie tych zasad, które znalazło najsilniejszy swój wyraz w deklaracji z dnia 26 stycznia 1934 r., postąpiło naprzód, przynosząc korzyści obu stronom.

Deklaracja ta stworzyła pomyślne warunki dla podjęcia prac w poszczególnych dziedzinach stosunków polsko-niemieckich celem pogłębienia atmosfery dobrej woli i obiektywnego traktowania spraw, dotyczących obu państw. O uzyskanych już dziś wynikach tych prac można śmiało powiedzieć, że stanowią niewątpliwie jeden z najważniejszych i może najrealniejszych dorobków, osiągniętych ostatnio w Europie w dziedzinie stabilizacji pokoju.

Doceniając wagę tych zadań, dążyć będę, by rozpoczęte w tym kierunku prace, poparte osobistymi kontaktami obu stron, rozwijały się nadal pomyślnie i aby w naszych społeczeństwach wzrastało coraz lepsze zrozumienie się, oparte na wzajemnym poważaniu.

W dziedzinie gospodarczej, po zniesieniu anormalnego stanu, istniejącego od lat we wzajemnych obrotach polsko-niemieckich, szukamy dalszych możliwości rozbudowy naszych obrotów. Mimo istniejących trudności, wynikających z kryzysu, który przeżywamy, sąsiadujące ze sobą państwa mogą w atmosferze obopólnego zrozumienia znajdować rozwiązania, odpowiadające ich wzajemnym interesom.

Dziękując Waszej Ekscelencji za dotychczas okazywane mi zaufanie, pragnę Ją zapewnić, iż zgodnie ze wskazaniami Rządu dokładać będę wszelkich starań w kierunku rozwoju stosunków między obu naszymi narodami. Mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencję, by zechciała przy spełnianiu mej misji okazywać mi swe poparcie i darzyć mnie nadal swem zaufaniem.

W odpowiedzi na powyższe przemówienie powiedział Kancelarz Hitler co następuje:

Panie Ambasadorze!

Mam zaszczyt przyjąć z rąk Pana listy uwierzytelniające, mocą których P. Prezydent Rzplitej akredytuje Pana przy mnie jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego. Ja również widzę w podniesieniu obu przedstawicielstw Niemiec i Polski do rangi ambasad pomyślny znak dla szczęśliwego rozwoju stosunków między naszymi krajami. Nowe ukształtowanie się tych stosunków, opierające się na zgodnej decyzji Rządów Niemieckiego i Polskiego, wobec rozlicznych trudności w obecnym politycznym położeniu Europy, posiada całkiem specjalne znaczenie. Jest ono nie tylko zdolne służyć w korzyść interesom obu krajów, lecz również jest ważnym czynnikiem dla zabezpieczenia ogólnego pokoju. Wyniki już dotychczas osiągnięte mogą nas tylko umocnić w woli kroczenia nadal po podjętej drodze coraz większego pogłębienia współpracy w różnych dziedzinach naszych stosunków i ugruntowania przez to przy wzajemnym szacunku i zrozumieniu się silnego i przyjaznego sąsiedzkiego stosunku między Niemcami a Polską.

Również w dziedzinie gospodarczej są Niemcy chętnie gotowe przyczyniać się ze swej strony do przezwyciężenia trudności, spowodowanych przez obecny kryzys, i popierać w miarę możliwości wzajemną wymianę towarów.

Witam fakt, że Pan, Panie Ambasadorze, który już tak owocnie współpracował nad rozwojem niemiecko-polskich stosunków, został upatrzony przez Rząd Pana do kontynuowania tego zadania w swym nowym charakterze. Może Pan być przekonany, że w swej pracy znajdzie Pan zawsze poparcie moje, jak również i mojego rządu.

Dyskusja nad książką „Deutschland u. Polen“

Na posiedzeniu Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego została przeprowadzona spowodu książki niemieckiej „Deutschland und Polen“ ożywiona dyskusja.

Prof. St. Zakrzewski w zagajeniu dyskusji ograniczył się do charakterystyki redakcyjnej strony wspomnianego wydawnictwa. Obiektywność w przedstawieniu rzeczy, jako zasada książki, nie jest przeprowadzona równomiernie; cały szereg artykułów pozwala sobie nie tylko na subiektywne wycieczki, ale wręcz na niehistoryczne traktowanie tematu. Redakcyjna strona książki szwankuje dalej pod względem rzeczowym. Historyczno-geograficzny artykuł pióra Aubina jest up. zbiorem rozmaitych powierzchownych uwag na tematy, mające mało co wspólnego z geografją. Z większości artykułów przebija niechęć

do Polski i polskości, co się zasadniczo kłóci z intencją, podaną w przedmowie, i wogóle ze stanowiskiem naukowym autorów.

Strona syntetyczna całości książki wykazuje również bardzo poważne luki.

1) Stosunek Niemiec do Polski jest pojęty tak jednostronnie, jakgdyby obydwa te czynniki i ich wzajemny stosunek nie stanowił rozdziału w historii powszechniej; z czynników powszechno-historycznych jest jedynie wykazany wpływ papieża, i to bardzo powierzchownie. — Czytelnik ma wrażenie, że kształtowanie się stosunków niemiecko-polskich wypływa jakby z odosobnionego obcowania obydwu tych narodów.

2) Drugi poważny błąd dostrzegł prof. St. Zakrzewski w tem, że autorowie książki przedstawiają wyłącznie wpływ Niemiec na

Polskę i na kulturę polską. Obraz jest taki, że gdyby nie Niemcy, Polska byłaby niczem, tak w dziedzinie polityki, jak również w dziedzinie kultury.

Dyskusja dzisiejsza — mówił prof. Zakrzewski — wyjaśnia niejedną kwestię gruntowniej; nie mogła ona jednak objąć wszystkich szczegółów książki spowodu chwilowej nieobecności specjalistów. Do zasadniczego tematu w formie podobnej dyskusji wrócimy niewątpliwie niedługo, gdyż niemiecki świat naukowy nie ograniczył się jedynie do tej książki, ale wystąpił z nowymi publikacjami (książka Lücka), które wymagają gruntownej i prawdziwie naukowej odpowiedzi z polskiej strony. — Niemieckim redaktorom „Deutschland und Polen“ nie chodziło — jak się zdaje — o opinię polskich uczonych. Tę powierzchowną publikację rozpowszechnili oni w angielskim przekładzie, by pozorem zewnętrznej obiektywności zmylić uwagę angielskiego czytelnika. Może zresztą wbrew ich własnej woli; książka ta bowiem jest dowodem, że niemiecki uczone, gdy zabiera się do naukowej dyskusji z polskim światem naukowym, traktuje zapewne wbrew chęci tę próbę porozumienia jak wilk, gdy zabierze się do przyjacielskiej rozmowy z owcą.

W ożywionej dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, wzięli udział: ks. prof. Umiński, prof. S. Kucharski, doc. M. Gębarowicz, dr. Z. Krzemiecka, dr. H. Wereszycki i kustosz Archiwum Państw., dr. F. Pohorecki.

Daty i fakty

Październik 1934

1. 10. W Niemczech weszły w życie nowe ograniczenia dewizowe, wprowadzające szereg zmian w dotychczas istniejących przepisach.
2. 10. Z inicjatywy zarządu gdańskiej partii narodowo-socjalistycznej wydano przyjęcie dla polskich dziennikarzy w Gdańsku, na którym omawiano problem współpracy prasowej.
3. 10. W Poznaniu zawiązały się wśród Niemców związki, mające szczyty kult dla zmarłego prezydenta Hindenburga, pod nazwą „Hindenburgbund“.
4. 10. Mieszkający na terenie Gdańska emeryci niemieccy otrzymali od władz Rzeszy Niemieckiej polecenie przeniesienia się w najbliższym czasie na teren Niemiec.
- 4—5. 10. W Warszawie przeprowadzano rozmowy prasowe polsko-niemieckie.
10. 10. W sali opery Krolla nastąpiła uroczysta inauguracja akcji pomocy zimowej, w której uczestniczyli członkowie rządu Rzeszy, przedstawiciele grup gospodarczych i delegaci organizacji robotniczych.
11. 10. Podpisane zostało porozumienie handlowe między Polską a Niemcami.
12. 10. W Gdańsku odbył się kurs teologiczny, w którym wzięli udział pastory Gdańska i Polski oraz protestanci z obydwóch terenów.
14. 10. Między polskim towarzystwem radiowym „Polskie Radio“, które reprezentował dyr. dr. Chamiec, a towarzystwem radiowym Rzeszy zawarta została polsko-niemiecka umowa radiowa.
20. 10. Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił w Berlinie mowę, zawierającą znamienne uwagi o polityce gospodarczej 3-ciej Rzeszy.
23. 10. W Gdańsku odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Portu pod przewodnictwem nowego prezydenta dr. Norderbragta.
27. 10. Senat gdański wyznaczył termin nowych wyborów komunalnych, lecz tylko dla dwóch powiatów, na dzień 18 listopada b. r.
29. 10. W Gdańsku obradował zjazd delegatów Związku Polaków.
30. 10. „Deutsche Studentenschaft“ ogłosiła odezwę, wzywającą młodzież niemiecką do zapisywania się na t. zw. semestr wschodni na wyższych uczelniach we Wrocławiu i Gdańsku.

VI Naukowy Zjazd Pomoroznawczy

W dniach 1 i 2 listopada br. obradował w Krakowie, w Instytucie Geograficznym, IV Naukowy Zjazd Pomoroznawczy.

W obszernej sali Instytutu zgromadziło się około 150 osób, w tem połowa zamiejscowych. Prócz reprezentantów władz państwowych pojawili się szczególnie licznie przedstawiciele 70 towarzyszów oraz instytucji naukowych z całej Polski. Do zagajeniu Zjazdu przez gospodarza Zjazdu, prof. U. J. Smoleńskiego, zabrał głos przewodniczący Komitetu Zjazdowego, prof. Uniw. Pozn. St. Pawłowski, określając cele Zjazdu, poczem sekretarz Komitetu, dyr. J. Borowik z Torunia, przedstawił sprawozdanie z przygotowań do Zjazdu oraz sprawozdanie z wykonania uchwał poprzedniego Zjazdu w Poznaniu, które przeważnie zostały wprowadzone w życie. Metoda pracy Zjazdu była taka sama, jak na Zjazdach poprzednich. Wszyscy uczestnicy otrzymali z góry drukowane referaty, nad którymi toczyła się na Zjeździe dyskusja.

Dyskusję zagaja zazwyczaj sprawozdawca generalny, który omawia pokrótce wszystkie referaty przeznaczone na dany dzień. W Zjeździe krakowskim na pierwszy ogień poszły zagadnienia ekonomiczne, dotyczące rolnictwa pomorskiego. Sprawozdawca generalny, rektor Uniw. Wileńskiego, dr. Witold Staniewicz, omówił wyznaczone na pierwszy dzień Zjazdu referaty posła J. Poniatowskiego: „Drogi rozwoju rolnictwa na Pomorzu“, inż. Fr. Dziedzica: „Uwagi o współczesnym osadnictwie na Pomorzu“, dr. St. Antoniewskiego: „Opłacalność drobnych gospodarstw na Pomorzu“, St. Brody o zadłużeniu tychże, inż. Bronikowskiego o czynnikach postępu osadnictwa pomorskiego, wreszcie W. Hulewicz i St. Manthego: „Spółdzielczość na Pomorzu“. Referent stwierdził, że rolnictwo pomorskie powinno być ze względu na bliskość morza nastawione na eksport, szczególnie jęczmienia browarniczego, cukru, masła i bekoni, następnie powinno przystosować się do potrzeb letników i rynku gdańskiego. Osadnictwo pomorskie ma przedewszystkiem charakter gospodarczo-społeczny. Nadmiar ludności małorolnej, nie pochlonej, jak przed wojną, przez przemysł niemiecki, musi znaleźć warsztat pracy. Dlatego część większą wia-

omości musi ulec parcelacji; losy reszty zależą będą od wartości, jakie potrafi wnieść do ogólnej skarbnicy kulturalnej i gospodarczej.

Nad wszystkimi powyższymi referatami wywiązała się niezmiernie ożywiona i stojąca na wysokim poziomie dyskusja, zwłaszcza około zagadnień, czy należy rolnictwo pomorskie nastawić na eksport, czy raczej na rynek wewnętrzny, dalej zagadnienia małej i wielkiej własności, selekcji osadników, wreszcie sprawę założenia wyższej uczelni na Pomorzu. W dyskusji zabierali głos: prof. Schramm, prof. Taylor, J. Dębski, doc. St. Schmid, dr. Winid, doc. Vetulani i inni oraz sami referenci z rektorem Staniewiczem na czele.

Drugi dzień obrad, prowadzonych przez pomorskiego starostę krajowego Łackiego, poświęcony był zagadnieniom geograficzno-osadniczym i narodowościowym, którą to kwestję przedstawił generalny sprawozdawca, prof. dr. Stanisław Pawłowski. W uzupełnieniu generalnego referatu zabierali głos: dr. Kielczewska i prof. Zaborski w odniesieniu do spraw osadniczych oraz dr. Wrzosek o układzie stosunków własnościowych. W dalszej dyskusji brało jeszcze udział kilku uczestników Zjazdu. Po zamknięciu naukowej części zebrania przewodnictwo objął prof. Konopczyński w sprawie organizacji prac, związanych z wydawnictwem słownika biograficznego.

W końcu Zjazd uchwalił następujące wnioski: 1) W sprawie nawiązania ścisłych stosunków kulturalnych z krajami nadbałtyckimi, 2) zbadać rolę W. M. Gdańska, 3) przyspieszenia opracowania wyniku spisu ludności w roku 1931, 4) w sprawie użytkowania krajowego archiwum na Pomorzu i państw. archiwum w Gdańsku, 5) popierania badań pomorskich, bałtyckich i morskich, 6) w sprawie słownika biograficznego, 7) w sprawie wyższej uczelni na Pomorzu.

Następnie uchwalono odbyć Zjazd w r. 1936 we Lwowie, wysuwając na pierwszy plan zagadnienia, związane z Gdynią i dostępem do morza. Po pierwszych przemówieniach pożegnalnych pp. Stępi, prof. Stanisława Pawłowskiego i prof. Smolińskiego, Zjazd został zamknięty.

Związek Obrony Kresów Zachodnich

Zebranie Rady Naczelnej Z. O. K. Z. w Katowicach

W dniu 3 listopada br. obradowała w Katowicach Rada Naczelna Związku Obrony Kresów Zachodnich, której (pod nieobecność prezesa dr. Trzeńskiego) przewodniczył członek Zarządu Głównego, inż. Bąkowski z Warszawy.

Na zebraniu powyższemu Rada Naczelna przyjęła do wiadomości sprawozdanie kasowe za okres ubiegły oraz zatwierdziła uchwałę Zarządu Głównego w sprawie zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości ćwierć miliona złotych na dalszą budowę Domu Śląskiego w Krakowie.

W związku z rezygnacją dyr. Mieczysława Korzeniewskiego ze stanowiska naczelnego dyrektora Związku, Rada Naczelna powzięła jednogłośnie następującą uchwałę:

„Przyjmując pod uwagę trzynastoletnią nieprzerwaną pracę p. dyr. Korzeniewskiego na stanowisku dyrektora naczelnego Związku

Obrony Kresów Zachodnich oraz wybitne zasługi, położone przez dyr. Korzeniewskiego zarówno przy organizacji Związku Obrony Kresów Zachodnich, jak następnie przy wprowadzeniu Związku na tory wielkiego i stałego rozwoju, Rada Naczelna wyraża Panu Dyrektorowi Korzeniewskiemu gorące podziękowanie i uznanie za Jego działalność na stanowisku dyrektora naczelnego Związku oraz przekonanie, że opuszczenie stanowiska dyrektora naczelnego nie przeszkodzi Panu Dyrektorowi Korzeniewskiemu w dalszej owocnej i stałej współpracy ze Związkiem.“

Wobec rezygnacji dyr. Korzeniewskiego, powołano na naczelnego dyrektora Związku dr. Stanisława Kudlickiego.

Wreszcie ustalono wszelkie szczegóły, dotyczące Zjazdu Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich, zwołanego do Warszawy na dzień 18 i 19 listopada br.

Zmiana na stanowisku kierownika Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z.

Wobec powołania dotychczasowego kierownika Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z., Stanisława Kudlickiego, na stanowisko Naczelnego Dyrektora Związku Obrony Kresów Zachodnich, zamianowany został za zgodą

Zarządu Okręgu Śląskiego dyrektorem Okręgu Śląskiego dr. Joachim Namysł, były kurator Okręgu Szkolnego w Poznaniu. Pan dr. Namysł objął urzędowanie w dniu 13 listopada b. r.

Wśród książek

Mieczysław Rybeżyński. *Wiśła Pomorska*. Toruń 1934. Str. 57. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego.

Nakładem Instytutu Bałtyckiego wydana została praca przez prof. Rybeżyńskiego o Wiśle pomorskiej, w której autor omawia rolę Wisły w rozwoju gospodarczym Polski niepodległej i zagadnienia aktualne, którymi się dzisiaj, a więc stan jej jako drogi wodnej, związane z tem roboty, przedsięwzięte przez Rząd Polski, oraz znaczenie Wisły jako drogi wodnej w dzisiejszym układzie gospodarczym i w przyszłości.

Wśród problemów ekonomicznych, przed których rozwiązaniem stoi Polska, jednym z najważniejszych jest ułatwienie dostępu do tego skrawka wybrzeża morskiego, który nam przypadł w udziale. Rozbudowuje się więc drogi, prowadzące ze wszystkich części Polski do Bałtyku. Wśród nich wielkie znaczenie posiada Wisła, tworząca wielką arterję komunikacyjną o przebiegu północ — południe, odpowiadającą jednemu z głównych kierunków handlu europejskiego.

Znaczenie Wisły jako drogi handlowej datuje się jeszcze z czasów przedhistorycznych i starożytnych, kiedy to Wisłą biegł szlak bursztynowy. W średniowieczu Wisła odgrywała poważną rolę gospodarczą, począwszy od XIII w., służąc spławowi drzewa i zboża, pozatem jest arterją, łączącą z Bałtykiem Węgry i kolonie weneckie nad Morzem Czarnym. W czasach nowożytnych wśród towarów, wywożonych z Polski, na pierwszy plan wysuwają się zboże i produkty leśne — towary o dużej wadze i objętości, wymagające wyzyskania dróg wodnych. Ruch na Wiśle wzrasta. Maksimum jego przypało na pierwszą ćwierć XVII w. Lecz już w połowie XVII w. ciągłe wojny powodują osłabienie życia gospodarczego i stopniowe zmniejszanie się ruchu towarowego na Wiśle. W XVIII w. wojna gospodarcza z Fryderykiem Wielkim jest przyczyną gwałtownego obniżenia handlu wiślanego, a upadek Rzeczypospolitej pociąga za sobą upadek ruchu towarowego na Wiśle.

W dalszym ciągu swej pracy autor omawia żeglugę i ruch na Wiśle w Polsce niepodległej. Żegluga napotyka na wielkie trudności z powodu braku taboru, jednak wykazuje stały wzrost. Wzrost ten jest nieregularny ze względu na niejednakową ilość drzewa transportowanego na tratwach. Zresztą, jeśli chodzi o tratwy, to zauważyć należy, że ich ilość ogromnie zmalała i wynosi 1/4 ruchu przedwojennego, średnio 279.000 t. rocznie. Również i ruch towarowy na Wiśle pomorskiej powiększa się stale. Utrzymuje się także stały wzrost eksportu polskiego, kierowanego Wi-

ślą, pomimo obecnego kryzysu gospodarczego. Eksport ten (317.221 t. w 1933 r.) w stosunku do całego eksportu polskiego jest nieznaczny, bo wynosi tylko 3 proc. Nieco wyższy jest import drogą wodną (91.712 t. w r. 1933), który w stosunku do całego importu przez Gdańsk wynosi 10 proc.

Hoetzsch Otto. *Osteuropa und Deutscher Osten*. Kleine Schriften zu ihrer Geschichte. Krölewicz-Berlin 1934. Ost-Europa Verlag.

Poświęcona pamięci Treitschkego, książka ta zawiera szereg ciekawych i cennych przyczynków i szkiców, dotyczących historii Europy wschodniej oraz Azji, drukowanych już poprzednio. Autor zajmował wobec sprawy polskiej stanowisko zupełnie zdecydowane wrogo narodowi polskiemu, czemu dawał wyraz w przedrukowywanych obecnie rozprawach. Dziwnie brzmią te słowa po dwudziestu latach przemian, gdy państwo polskie powstało i nawet w oczach wrogów przestało być sezonowym. Mimo zastrzeżeń, jakie czyni na początku, iż nie chce mieszać do tej książki polityki, jest autor zbyt silną polityczną indywidualnością, właśnie polityczną, nie tylko naukową, by tym swoim poglądom na przeszłość nie dać wyrazu.

Opisawszy doniosłe, przełomowe wprost skutki powstania państwa polskiego i uznania jego granic przez kanclerza Hitlera w roku 1934, autor w szkicu „Der Deutsche Osten in Geschichte und Gegenwart“, rzuca program przyszłości. Te niejasno zarysowane kontury programu dadzą się ująć następująco: Należy po pierwsze zjednoczyć silniej Prusy Wschodnie z Rzeszą. Oznacza to zapewne likwidację polskości w Prusach, aby uczynić z nich kraj czysto niemiecki. Jest to więc program obronny, zmierzający do tego, by Prusy Wschodnie nie spotkał los Rzeszy, od której oderwano zagarnięte w rozbiorach wzgl. wcześniej ziemie polskie.

Punkt drugi wskazuje na drogi federalizacji Europy wschodniej, a szczególnie bada odnosi się do federalizacji Polski, w której, jak podkreśla autor, na pograniczach mieszkają obcy, a tylko w środku kraju jest masa polska. Czy wnioskiem z tak pojętej federalizacji ma być powolne odrywanie od Polski ziem zachodnich i wschodnich? Zdaje się to wynikać z ogólnego nastawienia autora.

Punkt trzeci mówi bodaj o promieniowaniu kultury niemieckiej na wschód. Nie można z tego czynić autorowi zarzutu. Ale czy ta ekspansja kulturalna nie ma się stać podstawą do panowania politycznego?

Oto bodaj, jak sądzimy, główne myśli programowe, które autor wysunął, pisząc o przyszłości polityki niemieckiej na wschodzie. Czy są to poglądy wszystkich Niemców na niepodległość polską? W. Z.

Viktor Kauder. *Grundlagen und Wege deutscher Volkserziehung*. Deutsche Monatshefte in Polen, zesz. 5 z 1934, str. 173—176. Katowice 1934.

H. Koitz. *Männer um Pilsudski*. Wrocław 1934. Wydawnictwo W. G. Korna. Str. 288.

Wilhelm Löbsack. *Albert Forster, Gauleiter von Danzig*. Hamburg 1934. Hanseatische Verlag-Anstalt. Str. 140.

Karl C. von Loesch. *Krémars Slavisches Reich vom 7 Juni 1914*. Volk und Reich, zesz. 11 z 1934, str. 819—827. Berlin 1934.

Dr. Otto Marienfeld. *Untersuchungsbegriffe der Bevölkerungspolitik*. Berlin 1934. R. Schoetz. Str. 67.

Dr. Gotthold Mühlner. *Die Grundbegriffe der Bevölkerungspolitik*. Berlin 1934. Verlag f. soziale Ethik und Kunstpflege. Str. 32.

Nationalsozialistische Aufbauarbeit in Ostpreussen. Krölewicz 1934. Str. 83.

Nationalsozialistischer Arbeitsdienst. Zeszyt specjalny (za listopad 1934) miesięcznika „Nationalsozialistische Monatshefte“. Monachium 1934.

New Governments in Europe. The Trend Toward Dictatorship. Praca zbiorowa. Nowy Jork 1934. Wydawnictwo „The Foreign Policy Association“. Str. 440.

Maria Niebecker. *Die Behandlung des Auslandsdeutschtums im Deutschunterricht*. Paderborn 1934. F. Schöningh.

Dr. H. v. Oerdingen i A. Stein. *Deutsches Volk! Grenzen zerschneiden Dich!* Kolonja 1934. Wydawnictwo J. P. Backen. Str. 79.

Dr. B. v. Openkowski. *Reichserbhofgesetz und nationale Minderheiten*. Kulturwehr, zesz. z listopada 1934, str. 587—617. Berlin 1934.

Pierwszy Rok Pracy Związku Polaków w W. M. Gdańsku. 1933—1934. Sprawozdanie z działalności za czas od 1. V. 1933 do 30. IV. 1934. Praca zbiorowa pod redakcją prof. dr. Piotra Jeża. Gdańsk 1934. Wyd. Zw. Polaków w W. M. Gdańsku. Str. 84 i 1 mapka.

Dr. W. J. Rose. *The German-Polish Pact of 1934*. International Affairs, zesz. 6 z 1934, str. 792—814. Londyn 1934.

Renia Scherzer. *Die Geld- und Währungspolitik der Republik Polen*. Wiedeń-Lipsk 1934. Wydawnictwo Perles'a. Str. 51.

Bernhard Schleich. *Wehrgedanke und Staat*. Wehrfähigkeit, ihre national-ök. u. sozial. Bedeutung. Berlin-Grunewald 1934. Vowinkel. Str. 197.

Johannes Schmidt-Wodder. *Deutschland gestern und heute*. Wiedeń-Lipsk 1934. Wyd. W. Braumüllera. Str. VII + 122.

Dr. Hans Steinacher. *Deutsches Volkstum, deutscher Lebensraum*. Hamburg 1934. Hanseatische Verl.-Anstalt. Str. 19 i 1 mapa.

Vom Deutschtum im Ausland. Opracował M. Merzenich. Dortmund 1934. Wyd. W. Crüwell. Str. 52. (Zesz. 2 wydawnictwa „Deutsche Lese“).

Otto Weber-Krohse. *Der Ostseekreis*. Die Geschichte der Revolution des Nordischen Meeres. Lubeka 1934. Wydawnictwo Ch. Coleman.

Władysław Wolert. *Socjologia przewartu hitlerowskiego*. Próba zarysu. Przegląd Współczesny, zesz. 150 z 1934, str. 96 do 117. Kraków 1934.

Dr. Eugeniusz Zdrojewski. *Szkolnictwo polskie w Niemczech*. (Uzupełniona odtwórka ze „Spraw Narodowościowych“, rok VII, zesz. 1, 2—3 i 4). Warszawa 1934. (Nr. 15 Biblioteki „Spraw Narodowościowych“). Str. 78.

Notatki bibliograficzne

Auslandsdeutschtum und evangelische Kirche. Rocznik III. Wydał D. dr. E. Schubert. Monachium 1934. Verlag Kaiser. Str. 336.

Ewald Banse. *Was der Deutsche vom Auslande wissen muss*. Lipsk 1934. W. R. Lindner. Str. 205.

J. Bogensee. *Gedanken zur minderheitspolitischen Lage im Deutschen Reich*. Kulturwehr, zeszyt z listopada 1934, str. 618 do 620. Berlin 1934.

Dr. J. Faade. *Die Germanen in Ostdeutschland und Polen*. Deutsche Monatshefte in Polen, zesz. 5 z 1934 r., str. 189—195. Katowice 1934.

Arnim Grauert. *Bodenreform im Nationalsozialismus*. Greifswald 1934. J. Abel.

Dr. W. Grosse. *Führer über die ostpreussischen Schlachtfelder*. Krölewicz-Berlin 1934. Osteuropa-Verlag. Str. VIII + 56.

Prof. dr. R. Hennig i dr. L. Körholz. *Einführung in die Geopolitik*. 3-cie wydanie. Lipsk-Berlin 1934. Wydawnictwo Teubnera. Str. VII + 144.

Otto Junghann. *Das Minderheitenschutzverfahren vor dem Völkerbund*. Tübingen 1934. Wydawnictwo Mohr'a. Str. 268.

Adresy biur i oddziałów: Warszawa — Aleje Jerozolimskie 20, Katowice — Pocztowa 16, Kraków — Karmielicka 9, Toruń — Kopernika 5.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Fredry 7, tel. 40-56.

Konto P. K. O. — 208.647.

Cena prenumeraty: rocznie 6 zł, kwartalnie 1 zł 50 gr.

Cena ogłoszeń: 1 strona za tekstem — 480 złotych, 1/2 strony 240 zł, 1/4 strony 120 zł, 1/8 strony 60 zł, 1/16 — 30 zł. W tekście o 50% drożej.

Wydawca: Związek Obrony Kresów Zachodnich Czeionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego S. A.

Redaktor: Antoni Cieślczak